

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcarii, Sardynii, Ameryce, w Danii, Francji, Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
 przyjmują się w Ekspedycji: przedpłata przynosi w monarchii pruskiej oraz w państwach do niej należących pocztowe. W innych krajach za tyle samo przynosi za których pośrednictwem (zobacz listę) można także przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma
 nadawane Redakcji nie zwracają się i nieznoszą bezu-

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

Librairie du Luxembourg, Rue Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu pan Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrens, Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotta. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Daube, Haassenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboral-k.

Przez cały ciąg wystawy Polacy, którzy się udają do Paryża, nabyć mogą pojedyncze numera Dziennika Poznańskiego w Grands Magasins du Printemps, Boulevard Hausmann N. 70.

POZNAŃ, 7 września.

rozeszła się pogłoska o układach kisyngskich się równocześnie z wiadomością, że rząd podjął wyjątkami przeciwko socyalistom zamierza prawami, których mu się nie udało przeprowadzić w parlamencie, odezwały się głosy w prasie i bodaj czy nie busznie, że owe wieści o układach do Kury i zamiarach rządu utworzenia wendi to po prostu manewr polityczny, to krok na celu captatio benevolentiae katolików niemieckiej frakcyi centrum. Książę Bismarck, utrzymując parlament, ponieważ nie spodziewał się, że prawo dawce, które raz odrzuciło projekt do przeciwko socyalistom, chciało w krótkim czasie swoją opinią i przyjąć znowu projekt, który już przy rozpisaniu nowych wyborów liczone na innych postów, na inny skład stronnictw w parlamencie. Omylono się trochę a przynajmniej rząd nie jest pewien, czy może liczyć na większość w parlamencie dla swoich projektów antisocyalnych. Trzeba było inaczej sobie poradzić. Kiedy te najróżnorodniejsze odcienia frakcyi zachowawczych nie stanowią większości w parlamencie i nie wystarczają tym samym do przeprowadzenia projektów rządowych, kiedy ostatnie wybory nie przerzedziły się znacznie stronnictwa narodowo-liberalnego i nie zmniejszły ich postępowców, kiedy inni słowy wpatliwem i czy żywioły liberalne pójdą za wskazówką czemuż nie zbliżyć się do frakcyi centrum, która wyszła z urny wyborczej, czemuż z nią nie przyłączyć do siebie obietnicami i na przyszłość zgody z Stolicą apostołską? — co też wszystko w tym celu ze strony rządu, — zrobić było można. Rozpisywano się o czestych wzmiankach pomiędzy nuncyuszem Masellą a księciem Karłem, podnoszono w dziennikach, że różnica zdań między tymi dwoma mężami nie jest tak wielką jak się przedstawiało, że więc możliwą jest zgoda, wymieniano nazwiska nuncyuszów i internuncyuszów, którzy pojechać do Berlina, ażeby ukoronować rozpoczęte negocjacje, słowem mówiono o porozumieniu z Kuryą jako o rzeczy nie podlegającej już wątpliwości. Ale pogłoski te i zaręczenia nie nie były skutkowały dla tego, że powątpiewano o intencji księcia kanclerza. Czy sądzono, że wójt przesławiania i kulturkampfu do pojednania się nagłym, ażeby nie wzbudzić podejrzeń, czy sądzono, że duma i ambicyja księcia Bismarcka mogą się jeszcze tak szybko — dość, że nie tylko tym wieściom pojednawczym. Dawniej postuluje się stronnictwem narodowo-liberalnym przeciwko tak odzywała się prasa katolicka, dzisiaj chcą nas za narzędzie przeciwko liberalizmowi niemieckim. To przy wyborach do parlamentu dawniejszej trzymała frakcyi centrum, tj. występowała w zwartych przeciwko tym, którzy, jeśli nie inaugurowali kulturkampfu, to przynajmniej najwięcej go popierali. — Frakcyi centrum jest taką i będzie prawdopodobnie, jaką była dawniej; nie oszukano jej czemśi, nie sprowadzono z wytkniętej drogi, nie

zdołano przekonać, ażeby oświadczyła się za projektem do prawa przeciwko socyalistom. W obec tej taktyki rząd więc w przykrém znowu jest położeniu, bo nowych szukać musi sposobów na zdobycie sobie większości. — Szuka też tych sposobów. Już wczoraj pisaliśmy za dziennikami berlińskimi: Pierwotne nadzieje w szybki i pomyślny obrót układów kisyngskich znacznie zmniejszone zostały w skutek przymierza frakcyi centrum z socyalistami z okoliczności wyborów do parlamentu. To wspólne działanie ultramontańskich i socyalistycznych żywiołów, mianowicie w Moguncyi, nastąpiło wbrew znanym zasadom i życzeniom Papieża, a na rządzie pruskim musiało zrobić to wrażenie, że wpływ Papieża na kierowaną przez Jezuitów frakcyę centrum nie jest dość silnym. — National Ztg. w tym samym duchu rozpisyje się dzisiaj, nawet wyraźnie powiada, że rozbiły się układy kisyngskie a przynajmniej odroczono je, ponieważ frakcyia centrum nie zmieniła dotychczasowej taktyki; zmieniła zaś była winna według intencji National Ztg. już na samą wiadomość, że toczą się rokowania i że jest mowa o utworzeniu modus vivendi.

Jeszcze wyraźniej pisze w tej samej sprawie korespondent rzymski do Politische Correspondenz. Utrzymuje on, że ostatnia rozmowa ks. Bismarcka z nuncyuszem Masellą była tak serdeczną jak poprzednie, lecz że ks. Bismarck nie tał, iż jedną z przyczyn utrudniających głównie szybki i trwały modus vivendi jest twarzą postawa prasy katolickiej niemieckiej, która też zdaje się przyjmować nową frakcyę katolicką w parlamencie niemieckim. Kanclerz miał powiedzieć, że w takich okolicznościach narazone jest pojednawcze usposobienie Kury na wyparcie się nawet ze strony katolików niemieckich. Układy więc zdają się być odroczono. Prasa katolicka w Rzymie — tak kończy korespondent — nie dowierza już pomyślnemu obrotowi rzeczy i niejako nagania z lekka postępowanie niemieckiej prasy katolickiej. Przyjazd nuncyusza Jacobiniego z Wiednia do Rzymu stoi w związku z tą sprawą o tyle, że ma prowadzić układy z Rosją i otrzymania do tego upoważnienie, jeśli przyjdzie chwila stosowna do ich rozpoczęcia, ale dzień ten nie tak rychło nadziejcie.

Mamy więc, jak się zdaje, z nowym manewrem do czynienia. Chciano użyć katolików przeciwko socyalizmowi, ale nie dali ująć się przyrzeczeniami; dzisiaj chodzi o głosy liberalów, a więc zjednać ich potrzeba zarzutami przeciwko frakcyi centrum, która mimo pojednawczego usposobienia Papieża dalej chce prowadzić wojnę i zakłócać pokój.

W kwestyi turecko-austriackiej konwencji odbiera National Ztg. korespondencyjną wiedeńską, która donosi, że hrabia Andrassy zastrzyż warunki konwencji — ale że mimo to Turcyia skłonna jest do jej zawarcia. Zadowolony się podobno korzyściami materialnymi, jakie jej przyrzeka gabinet wiedeński. Z drugiej strony donoszą, że i Austrii nie mało na tym zależy, ażeby przyjąć do jakiegoś porozumienia z Turcyią, bo przebieg kampanii austriackiej bynajmniej nie ma być tak pomyślnym, jak przedstawiają telegramy. Z listów, pisanych przez oficerów wojsk okupacyjnych, okazuje się podobno, że fatalnym było położenie generała Jowanowicza pod Stołaczem w dniu 19 sierpnia, ponieważ odcięty miał odwrot do Metkowicza. Doniesienia urzęd-

dowe inaczej wszakże brzmiały. Zatajano również niepowodzenia korpusu Szaparego, który i dzisiaj jeszcze ma z niemałymi do walczenia trudnościami.

Journal des Débats donosi, że Midhad pasza odcroczył jeszcze swój wyjazd z Londynu, ponieważ nie skończył się rokowania, jakie toczy z Portą. W tych rokowaniach chodziłoby, jak pisze Neue freie Presse, o zamianowanie Midhada paszy generalnym gubernatorem Azji Mniejszej. W chwili, w której Turcyia wyrzucono z Europy do Azji, potrzebnym tam jest mąż energiczny, sprawiedliwy, jak Midhad. To też Safvet pasza nakłonił podobno sultana, że zgodził się na ten wybór. Ile w tym jednakowóz prawdy, powiedzieć nie możemy, tém mniej, że powyższa wiadomość nie zgadzały się z tém, co piszą o wzmocnieniu wpływu rosyjskiego w Carogrodzie. Rosyianie umieli sobie podobno zjednać tam 2 ludzi, których wpływ na sultana ma być wielki, chociaż powody tego wpływu nie znane. Jednym jest Achmed aga, dowódca straży przybocznej; drugim Sulejman bey, drugi szambelan dworski. Obadwaj ci dygnitarze pracują podobno nad tém, by przeprowadzić powrót Mahmuda Nedima paszy, którego przyjaciacie zapowiadają rychły powrót. Gdyby tak było, powrót Midhada niepodobny.

O zatargach między Grecyą a Turcyą nie mamy szczegółowych wiadomości. Nadmienić tylko należy, że według Italii fantazyą jest to, co pisali dzienniki angielskie o zamiarach Francyi i Włoch względem Grecyi. Ponieważ traktat berliński zbiorowem jest dziełem, tak pisze Italii, przeto wykonanie jego wymaga akcyi zbiorowej. Zresztą każdy krok byłby w tej chwili przedczesny. Skoro Grecyia na drodze urzędowej uda się do mocarstw, które podpisały traktat, czego dotychczas jednakowóz nie uczyniła, wówczas dopiero będzie można powziąć uchwałę. Dotychczas mogą mocarstwa tylko wyczuwać zajmować stanowisko.

Donosiliśmy za dziennikami rosyjskimi o aresztowaniu pod Warszawą niejakiego Deicza, który miał jakoby zbiedz z więzienia kijowskiego i następnie należeć i do zaborstwa Mezenowa. — Wiadomość ta, jak się przekonywamy z pisma nadzórca więzienia kijowskiego Wasiliewa do Nowego Wremieni, fałszywa. Wasiliew bowiem oświadcza, że Deicz siedzi już więcej niż rok w więzieniu kijowskim, którego on jest nadzórca, i nigdy z takowego nie uciekał.

Wiadomo, że rząd rosyjski postanowił zaprowadzić podatek dochodowy — czém obecnie ministerstwo skarbu gorliwie się zajmuje. Od podatku tego miało być wolne jak dzienniki rosyjskie głosiły, Królestwo polskie. Tymczasem wieść ta okazuje się płonną, bo właśnie donoszą nam z Warszawy, że bankier Bloch otrzymał w tych dniach polecenie od ministra skarbu wypracowania reformy podatkowej w Kongresówce i zaopiniowania, pod jakimi warunkami mógłby tam być zaprowadzony podatek dochodowy.

Pierwsza kolumna wojsk rosyjskich wracających z pola walki miała w dniu wczorajszym przybyć do Warszawy. Na przyjęcie jej policya nakazała obywatelom Warszawy iluminacyi i przybranie domów flagami. Przytém na krakowskiem przedmieściu, którego przechodziło wojsko, palił miano ogień bengalskie.

Koło polskie.

W przyszły już poniedziałek to jest w dniu 9 bm. zagajona będzie nowa kadencya parlamentu niemieckiego. Prace jego rozpoczyna się we wtorek a projekt do prawa przeciw socyalistom ma być postawionym na porządku dziennym w piątek. W obec tego pożądaną byłoby rzeczą, aby posłowie nasi zaraz z rozpoczęciem się parlamentu w całym swym składzie w Berlinie się stawili. Kadencya bowiem obecnego parlamentu będzie, jak ze wszystkiego sądzić można, nader ważną, wypada więc należeć się do niej przygotować tak, aby nie być z nienadca zaskoczonym. Przygotować się zaś można tylko przez stawienie się na miejsce, ukonstytuowanie się, wspólną naradę i rozstrząsanie gruntowne wniosków i projektów, jakie pod obrady parlamentu przychodzić będą. Inaczej bowiem stać się mogło tak, jak się stało na poprzedniej kadencyi przy obradach nad projektem do prawa o socyalistach, gdzie posłowie polscy nie zabrali głosu i w obec niego nie zaznaczyli swego stanowiska, co im, jak wiadomo, cała prasa polska bez wyjątku za dobre nie poczytała. A stało się to dla tego, że zawczasu sprawą tą się nie zajęto — odkładając ją, jak się to zwykle u nas dzieje, na ostatnią chwilę. A w ostatniej właśnie chwili nie było już czasu, tak że koło polskie głosowaniem swém, w którym nawet nie wszyscy posłowie udział wzięli, stwierdziło jeno, iż porówno z większością niemiecką rzeszony projekt do prawa odrzuci. Nie życzylibyśmy sobie, a sądzimy, że w tym względzie jesteśmy szczerym wyrazem opinii publicznej, aby tą razą tak samo stać się miało, przeciw temu zaś jedynym środkiem zaradczym, aby najdalej w dniu 10 bm. wszyscy nasi posłowie w Berlinie się zebraли. Przekonani też jesteśmy, że nie inaczej postąpią a z jechawszy się natychmiast ukonstytuowania się dokonają. Co do tego jedno z pism naszych a mianowicie Gazeta Toruńska w numerze z dnia dzisiejszego wyluszcza — w jakich chcieliby mieć rękach przewodnictwo koła polskiego. My co do tego ani się rozpisyjemy ani też widzimy potrzebę rozpisywania się, bo znając skład reprezentancyi naszej na parlamencie niemieckim, przewidzieć nie trudno, na kogo wybór ten padnie, a nie potrzebujemy

M. E. BRADDON.
MATKI PAJĘCZE.
 POWIEŚĆ ANGIELSKA W DWÓCH TOMACH.
 Przełożył dla Dziennika Poznańskiego
G. J. H.
TOM PIERWSZY.
 (Ciąg dalszy. Zobacz nr. 205.)
 ROZDZIAŁ XI.
Jak Stefan Trenchard przebacza.
 Sybilla tak umiała od razu znaleźć się w Lancaster jak gdyby stworzona była do życia takiego. Przyjęła wujowi stół, rozciąła mu dzienniki, śpiewała i resztę czasu spędzała wedle własnego upodobania. Prowadzenie domu, w którym stółski są upodobane, nie jest trudne. Służba Stefana Trencharda doskonale wywieszona i wiedziała, że w tak domowym miejscu u pana tak surowego można utrzymać się przez ściśle dopełnianie obowiązków.

Sybilla nigdy nie czuła w sobie szczególniejszej skłonności do zatrudnień domowych i dziś jeszcze drszesze ją zatrudniała w wspomnienie, że w czasach ubóstwa musiała pomagać się niemi dla męża. Z powieścią w rękę, rzekł stary mój wuj Stefan:
 — No, moja rybko, zdaje mi się, że to sprawa dość jasna, dla czego ten panicz tak często tu bywa.
 — O, dla bilardu; Stormontowie nie mają go a w kawiarni możeby mu było za drogo — odpowiedziała Sybilla, poprawiając zgniecioną kokardę barwy liliowej na sukni.

Bilard to pozór bardzo wygodny, moje dziecko; ale panicz ten przychodzi tylko na to, żeby ciebie widzieć.
 — Ta mara wywiedła! — zawołała Sybilla, wybuchając śmiechem pogardliwym. Wobec własnym interesie życzylibym, żeby tak nie by...

castleńskiej „haute volée“ i właściwie temu stanowisku poszanowanie. Mimo wszelkiej grzeczności, uprzejmości i czulej przyjaźni mrs. Stormont z początku zdradzała pewną chęć patronizowania pięknej damy, ale ta piękna dama umiała słumieć te zachcianki i stanąć od razu w uszycionem kółku jak między równymi sobie, może nawet jak pierwsza między równymi.

— Ta dziewczyna ma szczególniejszy sposób występowania, gdy się zważy, że nie pochodzi z żadnej rodziny — zauważyła mrs. Stormont.

— Skoro już mowa o rodzinie — wtrącił pułkownik nieco zamysłony — spodziewam się, że z tym starym Trenchardem rzeczą są w porządku i że nie będzie pewnie miał w Kalkucie pół tuzina dzieciaków rudoskórych, którymi ostatecznie zapisał pieniądze.

— Mój kochany Reginaldzie — zawołała na to pani pułkownikowa przerażona — ja ciebie nie pojmuje. Mrs. Trenchard co niedzieli bywa w kościele i w ogóle jest to człowiek bardzo przywoity.

— Ale nie wiemy, jakim był w Indyach — odparł sceptyczny pułkownik. Tam może był czcicielem diabła, muzulmaninem, braminem. Tylko tyle wiemy, że ma mnóstwo pieniędzy.

Mimo tej niedostatecznej znajomości dawniejszych stosunków Stefana Trencharda skrupulatny pułkownik nie mniej gorliwie nadkakiwał staremu jegomości i jego siostrzenicy jak reszta arystokracji redcastleńskiej a Fredzia niezwykle często widywano w Lancaster Lodge. Przychodził rano, aby dowiedzieć się o kwiatach i ptaszkach Sybilli; przybywał wieczorem, aby pograć w bilard z mrem Trenchardem i aby siostrzenicę jego wtajemniczyć w tę sztukę.

Pewnego wieczora, gdy Fredzio z widoczną niechęcią poznał mra Trencharda, ucząc Sybillę, ubraną w jedwabną popielatą suknię wieczorkową — arcydzieło miss Eylett — kilku zgrabnych manewrów na bilardzie, rzekł stary mój wuj Stefan:
 — No, moja rybko, zdaje mi się, że to sprawa dość jasna, dla czego ten panicz tak często tu bywa.
 — O, dla bilardu; Stormontowie nie mają go a w kawiarni możeby mu było za drogo — odpowiedziała Sybilla, poprawiając zgniecioną kokardę barwy liliowej na sukni.

Bilard to pozór bardzo wygodny, moje dziecko; ale panicz ten przychodzi tylko na to, żeby ciebie widzieć.
 — Ta mara wywiedła! — zawołała Sybilla, wybuchając śmiechem pogardliwym. Wobec własnym interesie życzylibym, żeby tak nie by...

— Dla czego? Czyż nie byłby dobrą partycją dla ciebie? — pytał wuj, pilnie przypatrując się jej z pod nastrożonych brwi. — Ci Stormontowie to wielcy ludzie, pierwsi w całym Redcastle; nie mogłabyś dostać się do lepszego domu.

— Gdybym miała wyjść za mąż, co pewnie się nie stanie, wzięłabym sobie rzeczywicie tylko męża — odpowiedziała Sybilla, wykonując sztuczną duble.

— Nie stanie się?... nie wyjdiesz za mąż?... Co to znaczy?

— Po prostu, że jestem szczęśliwa, że myślę pozostać u ciebie, pielęgnować cię, dopóki nie znużysz się mną i nie odeszlesz.

Mieszkała teraz już cały kwartał u bogatego wuja a nie było jeszcze mowy o powrocie do ubogiego stryja. Marya jak przyszła tak poszła; Sybilla natomiast pozostała. Stefan Trenchard oczywiście nie mógł się obyć bez niej. Na powyższą odpowiedź Sybilli odrzekł:
 — Ja tobą nie tak wnet się znużę, ale w własnym interesie powinnabyś nie wyrzekać się dobrej partyi. O tym pędziwitrze, który nawet przy pomocy ojca często nie mógłby zmienić niestety pięciofuntówki, juźci na seryo nie myślę dla ciebie. Ale prędzej czy później piękny twój buziak znajdzie wielbiciela, który będzie miał i głowę na karku i pieniądze w kieszeni a którego ty, jak się spodziewam, wysłuchasz. Wszystko to dobrze, póki ja żyję; ale po mojej śmierci...

Sybilla pomyślała sobie: „Po twojej śmierci będę miała twoje pieniądze“, ale w milczeniu podeszła ku wujowi, z czułą pieśczęcią złożyła głowę na jego ramieniu. Stefan Trenchard zaś powtórzył:
 — Tak, tak, ty moje pieścidełko, pragnąłbym widzieć cię za dobrym mężem, zanim oczy mi się zamkną.
 — Ale wiesz, wuju, że zobowiązałem mi się dożyć przynajmniej lat dziewięćdziesięciu — odpowiedziała Sybilla, grożąc mu nadobnie paluszkami.

Bo w ogóle już stała na bardzo dobrej stopie z wujem, który z wszystkimi innymi obchodził się surowo i po tyrańsku. Nawet gdy pieniądze jej dawał, stękał nieco mniej żałośnie, niż gdy dopełniał tego aktu szczerobroliwości względem Maryi. Mimo to mr. Trenchard rzadko opowiadał Sybilli o swojej przeszłości a nigdy o swojej młodości. Lubił tylko opowiadać historycjki z towarzyskiego pożycia w Kalkucie, a gdy zdarzyło się mówić o nieskrupulatnym postępku dowcipu kupieckiego, działo się to z widocznym upodobaniem. Nazwiska Secretan nigdy nie wymieniał, a Sybilla tak bardzo pragnęła poznać jego uczucia dla tej rodziny po tak długim lat szeregu. Gdyby bowiem w tym długim czasie przyja-

zniesze może zbudził się były w nim uczucia dla człowieka, którego srodze pokrzywdził, gdyby może nawet żal uczuwał, Sybilla mogłaby rzucić z siebie ciężar tajemnicy i sprowadzić doń męża — dla pojednania.

Tą myśl ustawicznie ją zaprzątała. To też szukała sposobności do wybadania duszy wuja. Pewnego dnia nastąpiła się ta sposobność zupełnie niespodzianie.

Był to gorący dzień czerwcowy, po południu. Mr. Trenchard siedział z siostrzenicą w ogrodzie przy drugim śniadaniu w cieniu kilku cedrów starych. Skończono śniadanie. Sybilla rozsiadła się w wygodnym krześle ogrodowem czytała dziennik, wuj palił cygaro i słuchał. Nagle przerał jej westchnieniem niemal już do jęku podobnem.

— Ocz ci to, wujku?
 — Lepiejby było, gdybyś przestała; nawet twój łagodny głos irytuje mnie.
 — Czy nie minął jeszcze nerwowy ból głowy?
 — Minął!... gorszy teraz, niż był. Lato angielskie wydaje mi się więcej uciążliwe od upałów indyjskich. Sybilla powstała i wzięła z matego stolika robotkowego fiakonik i kłękawszy koło wuja, zaczęła nacierać mu skroń wodką kolońską.
 — Dziękuję, dziękuję, już dosyć, to i tak nie może, rzekł niecierpliwie i odsunął rękę Sybilli.
 Ale zaczesane zwykle ku czółu włosy potargały się nieco, a Sybilla dostrzegła nad prawem ciemieniem długą bliznę.
 — Wujku, czyś był kiedykolwiek w bitwie?
 — W bitwie, dziecko?... Co za głupstwo! Naturalnie, że nie.
 — Zkądże tedy ta straszliwa blizna?
 — To pamiątka po pewnym nikczemniku, odpowiedział Stefan Trenchard, pobladłszy — po tym samym, który mnie okuliwał na całe życie. Czy matka nigdy nie opowiadała wam o Filipie Secretanie?
 — Owszem, wam, opowiadała nam, że źle z tobą się obszedł.
 — Matka to wyznała?... A cały świat mówił, że ja z nim źle się obszedł i że nie miałem prawa do spadku po jego ojcu, do mizernych trzydziestu tysięcy funtów! Mówiono, że powinienem był powiedzieć: „Tu krew znaczy, a chociaż syn pański zaprzepaści interes, a nawet już byłby zaprzepaścił, gdybym ja swoją pracę nie był już uratował — daj pan jemu cały majątek. — I chociaż wszystkie siły wyczerpałem w służbie pana, daj pan przecież owoc pracy mojej niezdarnej synowi swemu.“ Oto, czego żądał odemnie świat, który zawsze na rachunek innych bywa wspaniałomyślny. Co więcej,

... dodawać, że wybór taki uważamy za zupełnie odpowiedni.

Aresztowania w Warszawie.

Donoszą nam z Warszawy, że pod koniec zeszłego miesiąca miano tam aresztować kilku uczniów uniwersytetu, oraz paru robotników z tamtejszych fabryk, a aresztować za rozruchanie pomiędzy robotnikami broszur rosyjskich nihilistycznych a nadto broszury w polskim języku napisanej pod tyt.: Opowiadania staro-gospodarsza. Smutna to rzecz, że pomiędzy młodzieżą polską znajdują się tacy, którzy podobnymi robotami bawić się mogą. Roboty to bowiem niegodną ręką polskich, w obec której, gdyby nie nieszczęście nasze, koło takich zbłąkanych i zarażonych trucizną rosyjską było liczne, powtórzylibyśmy z niesmiertelnym naszym wieszczem: O matko Polko, złe się syn twój bawi! Ale nie przypuszczamy, by koło takich zbłąkanych — bo inaczej nazywać ich nie możemy — było liczne; są to wyjątki, spalone niezdrowymi miazmatami rosyjskimi i ludzące się, że szerząc broszury nihilistyczne służą tem samem swęj ojczyźnie i swemu krajowi. Mylą się przecież bardzo; służą bowiem najoczywistej wrogom jej, których interesem nie nasza siła, nie nasze zdrowie, ale słabość i szerzenie choroby, któraby rozkład i śmierć naszego społeczeństwa i naszego narodu sprowadzić mogła. Cóż innego zas jeśli nie to sprwadziłyby nihilizm czy socjalizm, gdyby się przyjął na naszym gruncie? Czyż nam stawac w szeregach tych, którzy wypowiadają wojnę rodzinie, własności, narodowości? Czyż nam pomagac tym, którzy, oficjalny szerzac i praktykujac nihilizm w ziemiach polskich pod berłem rosyjskiem, taką nam krzywdę pod względem moralnym i materialnym wyrządzili? Nam własnle nie rozbijac tego, co przeszłość w spuściznie nam przekazała, lecz chronić, konserwować i pracą poczciwą a produkcyjną ku dalszemu rozwojowi prowadzić. Naszą rzeczą tworzenie a nie niszczenie, a nihilizm, czy w mundur czynowniczy, czy w czapkę studencką przybrany, niczym innem nie jest jak doktryną, apostołującą wywrót społeczny. Nam całemi siłami i całą duszą bronić swego i bronić się przeciw wszelkim niszczącym działaniom wrogów naszych a nie stawac w ich szeregach. Kto wiąże się z nimi, opuszcza podstawę narodową, przestaje być Polakiem. Takie jest nasze przekonanie, takim jest przekonanie całego naszego społeczeństwa; nie związani zaś żadnymi względami, jakie mianowicie krepują swobodę prasy w Kongresówce wychodzącej, wypowiadamy je otwarcie i pragnęlibyśmy, aby tych kilka słów szczerego, bratniego upomnienia przenikło do tej młodzieży naszej, która się brata z nihilistycznymi tendencjami — by wiedziała — że rodacy jej patrzą na nią ze smutkiem i wyrzutem, iż wrogom swym pomaga. Bo zamiast pracować nad wzmocnieniem tego, co ci niszczą a doszczętnie zniszczyć pragną, zamiast kształcić się i pracować, by zasoby narodowe zwiększyć i spotęgować — rzuca truciznę — która zarażając jej głowę i młodszą braci odciąga ją od pracy pożytecznej i wprowadza rozkład w społeczeństwo, potrzebujące właśnie

... jak największego spokoju i jedności, by łącznymi siłami zabił rany, zmnożyć zasoby narodowe i spokojnie, pracując na gruncie tradycyjnym, kroczyć ku lepszej przyszłości. Obok tego uważamy za obowiązek zwrócić się także z kilku choć słowy do tamtejszego społeczeństwa a mianowicie, by ściślej się na przyszłość opieką otaczała młodzież polską, by rad i objaśnień jej nie szędziło, jak zębna jest dla kraju taka robota, jakiej się kilku czy kilkunastu z niej oddało. — Ostrzeżenie takie ze względu na zacość naszej młodzieży, na patryotyzm, jakiego zawsze dawała dowody, nie będzie bez skutku, uchroni może wielu i od arcyzkodliwej roboty, i od marnowania czasu, wreszcie nieszczęścia, którego padliby ofiarą — bo bądź co bądź przekonani jesteśmy, że w tem muszą być ręce policji rosyjskiej, która chętnie widzi ją w tem niszczącem kole — i zrecznle je w nie wciąga — bo is fecit, cui prodest, a własnle korzyści ztąd ciągną wrogowie nasi.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał piekarszowi Kühnowi w Wągrówcu medal na wstępie za ocalenie życia.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 6 września.

(Posiedzenie Rady związkowej. — Komisarze rządowi mający bronić antisocjalnego projektu w obec parlamentu. — Co głównie się przyczynia do powiększenia się obozu socjalno-demokratycznego? — Ciekawy list w tym względzie pewnego robotnika. — Hr. Wilhelm Bismarck będzie prawdopodobnie po stem parlamentu.)
(Z.) Mało jeszcze ruchu w stolicy Niemiec, bo dwór i większa część ministrów bawi dotąd u wód, za granicą, i gdyby nie zbierający się już za dni kilka na nadzwyczajną sesję parlament, nie ożywiłyby się Berlin przed połową października, w którym to czasie wraca wszystko do stolicy na zimowe leże i sejm pruski rozpoczyna swoje obrady. Wiecie już z dzienników, jak różne są zapatrywania stronnictw na projekt wymierzony przeciw zgubnym knowianom socjalnej demokracji. Nie będę się też bliżej nad nimi rozwodził a zwłaszcza, że pewno nawet żaden z ministrów nie umiałby jeszcze powiedzieć, jakim będzie los antisocjalnego projektu i jak się zakończy ta nadzwyczajna sesja parlamentu. Tyle wam tylko doniesć mogę, że na wczorajsem posiedzeniu Rady związkowej wybrano komisarzy rządowych, którzy mają bronić antisocjalnego projektu w obec parlamentu. Powiadano mi, że obronę projektu poruczone wicekanclerzowi hr. Stolbergowi, ministrowi spraw wewnętrznych hr. Eulenburgowi i prezesowi urzędu sprawiedliwości cesarstwa Friedbergowi. — Dzienniki nie wymieniają dotąd po nazwisku komisarzy i piszą tylko, że obronę projektu poruczone tym członkom pruskiego ministerstwa, spraw wewnętrznych i urzędu sprawiedliwości cesarstwa, którzy zajmowali się głównie sformułowaniem projektu. Postarano się również o to, jak czytam we wszystkich rannych dziennikach, aby projekt antisocjalny, którym wyłącznie zajmować się będzie parlament, zaraz na pierwszym posiedzeniu był mu przedłożony a poslowie jeszcze przed ukonstytuowaniem się parlamentu mogli zapoznać się z motywami i natychmiast przystąpić do pierwszego czytania projektu. Utrzymują, że na trzech posiedzeniach będzie mógł parlament zatwierdzić się z pierwszym czytaniem projektu, po czem odesłany zostanie do komisji, która z jaki tydzień czasu potrzeba będzie do gruntownego zbadania go. W ogóle starają się ze wszech stron o to, aby nadzwyczajną sesję parlamentu ograniczyć na czas jaki najkrótszy.
Mimo wszelkich środków policyjnych i wydania jak najsurowszych rozporządzeń ku stłumieniu i zwalczaniu socjalno-demokratycznej propagandy, obóz socjalistyczny

... w Niemczech nie zmniejsza się wcale, ale rośnie prawie z dniem każdym. Na dowód, jak silnem już jest to wrogie wszelkiemu porządkowi społecznemu stronnictwo w Niemczech, przytoczę wam kilka ciekawych dat. Otóż w ubiegłym roku sprzedała ekspedycja głównego socjalno-demokratycznego dziennika berlińskiego Berliner Freie Presse nie mniej jak 85,673 broszur socjalno-demokratycznej treści i 58,000 kalendarzy w tymże pi-sanych duchu. Berliner Freie Presse zadrukowała w 1877 roku za 48,537 marek papieru a dochodu miała 193,219 marek. Jak na jeden dziennik sumy to wcale poważne. Pytać się jednakże godzi: z kąd w obec nadzwyczajnych i energicznych środków rządu to od niedawna tak słabe jeszcze stronnictwo czerpie materialne i moralne siły do dalszego swego rozwoju i rozrostu, a zwłaszcza, że w ostatnim czasie mianowicie po zamachu Nobilinga i wielka część społeczeństwa złożonego z klas posiadających wypowiedziała wojnę socjalnej demokracji i zaprzestała dawać zarobek jej zwolennikom. Wiadomo, że socjalni demokraci rekrutują się z klas najuboższych pracujących. Bieda i nędza gna robotników do obozu, którego przywódzcy zaspokajają chwilowe ich potrzeby i starają się o wyszukanie im płatnego zatrudnienia a w to miejsce podlegają do coraz większej nienawiści przeciw rządowi i wszelkim jego instytucjom. Zadnej, zdaniem mojem nie ulega wątpliwości, że wydalanie z fabryk, warsztatów i różnych pracowni robotników hołdujących socjalno-demokratycznym ideom, co praktykuje się od czasu zamachu Nobilinga w całych Niemczech, najwięcej przyczynia się do powiększenia szeregów socjalno-demokratycznych. Przytoczę wam tu ciekawy pod tym względem list pewnego robotnika, który wyczytałem w ostatnim numerze dziennika Vorwärts, głównego organu socjalistów.

„Urodziłem się w powiecie Mansfeld — pisze ów robotnik — i pracowałem tam przed rokiem 1870 jako górnik. Wojna powołała mnie pod chorągwie i oddaniem granatu zostałem ciężko ranny w nogę. Szwagier mój pisał do mojej żony, że granat urwał mi obiedwie nogi. W skutek tej przerażającej wiadomości, a więcęj pewno z rozpaczy, że nie będzie mogła wyżywić dwóch małych dzieci, dostała żona moja pomieszenia zmysłów i dnia 17 listopada 1871 umarła. Złamany nieszczęściem przeniósłem się do Magdeburga i od roku 1871 do 1875 pracowałem tam w kopalni soli. Najwyższa płaca, jaką mi tam dawano, wynosiła dziennie 2,40 do 2,50 marek. Pewnego dnia oświadczył mi dyrektor, że jestem socjalistą i dłużęj pracować w kopalni mi nie wolno. Zadziwiłem się wiele, tém więcj, że dotąd nie miałem ani pojęcia o socjalizmie. Naturalnie, że występowałem zawsze przeciw wszelkiej krzywdzie, jaką wyrządzano mi i moim towarzyszom; i to pewno dało powód dyrektorowi do podejrzewania we mnie socjalizmy. Zabrawszy tedy moje manatki, udałem się z drugą moją żoną i dziećmi do Westfalii, gdzie znalazłem robotę. Tu, pracując pomiędzy socjalistami, zostałem rzeczywistie socjalistą i miałem się przy tém dobrze. Po niejakim czasie oddalono mnie znowu, ale na szczęście znalazłem niebawem zatrudnienie i mógł być spokojny o mą rodzinę. O ile mi czas starczył, uczęszczałem na socyalne zgromadzenia. Tak nadszedł czas rozwiązania parlamentu i nowych wyborów. Postanowiliśmy walczyć na rzecz Hasselmann'a a ja rozosiłem odezwy wyborcze i kartki. Pewnego dnia spotkałem znajomego mi robotnika, który mi się uczciwym zdawał i dałem mu do roznoszenia kartki wyborcze. Zdumiałem jednakże nie mało, gdy w ust jego usłyszałem, że za 4 marki dziennie roznosi kartki na Kroppa. Mimo to przyrzekł mi poroznosić moje kartki, lecz zabrawszy je, zaniósł do dyrektora i denuncyował mnie. W skutek tego wyrzuceno mnie znowu na ulicę a nadto denuncyowano mnie wszystkim chlebodawcom i nigdzie nie mogę znaleźć pracy. Co tedy począć? Czy mam sobie kupić za ostatnich kilka groszy kawał powroza albo...? Towarzysze, mam nadzieję, że mnie i teraz nie opuścicie. — Karól Zielum. Schönebeck pod Stoppenbergiem, powiat Essen.“

Sąż to istotnie skuteczne środki do stłumienia socjalizmu? Bynajmniej. Społeczeństwo spieszące rządowi z pomocą ku obronie podminowanego już znacznie państwa i jego instytucji nie tą bronią walczyć powinno, bo osiągnie tylko wcale przeciwny rezultat. Nie wydalać z pracowni robotników, ale dawać im pracę należy a zwolna oddziaływać na spacone ich i wykrzywione pojęcia — oto droga wiodąca skutecznej do celu.
Świeżo ogłoszona odezwa narodowo-liberalnego stron-

... nictwa do wyborców okręgu Langensalza-Mühlhausen. Nie wiadomo także na pewno, co się dzieje pod ryczą, mianowicie czy Czarnogórej oblegają lub też układają z Mehemedem Alim paszą i Hanią paszą. W tych dniach donoszono, że Portę gwałt dać im twierdzi, lecz że się temu sprzeciwia wielo-ludność muzałmańska. Do tej chwili atoli nie ma twierdzenia tej wersji. Z tém wszystkiem jednakże nieprzyjacielskie zdają się być zawieszone, a w bowiem razie otrzymalibyśmy zapewne jakieś nowe działań drogą przez Dalmacyą i Wiedeń.
Najmniej zadawalniacem zdaje się być w na granicy Seubii i wylajetu kosowskiego. Gramoz tam liczne drużyny Arnautów w jawnym zamachu rzenia na Serbów i odebrania im świeżo zajętych toryów. Do zamiaru takiego przynawala się w czasie liga albańska, w znanęj odezwie z Prizreny wnosząc ztąd, przypuszczac należy, że owi Arnauty rajacy się na granicy serbskiej, należą do milicyi akcyjnej przynajmniej, że plan ich zostaje w polityka ligi.

Starcie z Arnautami wciągnęłyby zatón powo-dobnie Serbią w wojnę z Albańczykami. Prawde powiedziezwszy, zamieszanie w tautych stronach spn Bałkańskiego jest tak wielkiem, iż trudno zrozumieć celu ruchów krzyżujących się i często-mnie neutralizujących. W interesie Albańczyków zdawałoby się leżeć oszczędzanie Serbii, a w walce z Austryą, tymczasem wbrew wszelkim w-dopodobieństwu dzieje się inaczej.
Sprawa komisji rhodopskiej coraz pow-czyna przybierać rozmiary, i odstawia obecne wanie się mocarstw. Wszystkie protokoły o nalat-popełnianych przez wojska rosyjskie w Rumeli-garyi, podpisywali wszyscy członkowie tej męjdnymiarodowej z wyjątkiem rosyjskiego, lecz g-cuzki komisarz ułożył na podstawie tych prot-sprawozdanie, wtedy komisarz niemiecki wprost -czył, iż nie podpisze, a austriacki zachował i -swą zasłonił się od podpisu. Niemiecki i rosyjs-misarze największe przy tém wysileniu czynili, -podpisania protokołu odwieść i komisarza -tak, aby tylko mniejszość mocarstw kongresowa- -Anglia, Francja i Turcja była na sprawozdaniu -sana. Już nawet rozesołano telegramy, iż i w -sul odmówił podpisu, więc większość istotnie -buje sprawozdania, przez co i całe sprawozdanie -Ale w końcu włoski komisarz od swego rządu -polecenie podpisania, i cała intryga się nie powi- -Półrządowe dzienniki usprawiedliwiają usumie- -komisarza austriackiego od podpisania sprawoz- -akcji okupacyjnej i twierdzą, że gabinet wiedeński -chce sobie przysparzac kłopotów dopóki sprawa -śniej i Hercegowiny nie będzie uregulowaną. Nawa- -zaś dzienniki twierdzą wprost, że Austria dziś -niśli kiedykolwiek związana jest względami dla -będzie musiała i po podbiu Bośniaków iść w -Rosvą, inaczej ostatnia mogłaby każdej chwili -na Bośnia Bułgarów, Serbów i Czarnogórców, i -tku wywołać powstanie w Bośni i Hercegowinie, -manie się we wszystkiem Rosji jest i będzie na -szkość nieuniknioną koniecznością dla Austrii i -ta konsekwencya uniknąć się nie da.

W Carogrodzie zebrała się komisja dla ulat-statu organizacyjnego dla Rumelii wschodniej, -czuwają, że praca a to nie pójdzie gładko. Tak -angielski oprócz rękojmi przeciw wpływowi Rosy, -magac się będzie zaprowadzenia w Rumelii systema -stytucyjnego, w czém poprze go gabinet wiedeński, -w którym naokoło bogate suknie i koronki i -piękných drobiazgów, i zapytywała się: czy zechce- -zamienić to wszystko na chłodną szkółkę w domu -Hazelton i na piękne czasy pierwszej miłości. Na -zdawało się jej, że skorzystałaby na takiej zmianie. -Gdyby przynajmniej wiedziała, że mężowi, odkąd -zruciała, powodzi się jako tako, że dopiął czegoś, -statków dzisiejszych używałaby spokojnie. Ale -wiedziała, co z nim odtąd się stało, i zupełnie -dzianie tylko dowiedziała się pewnego pięknego -że Aleksy w tym czasie był raz w Redcastle.
Sybilla spędziła dzień jeden u wuja Roberta a -wało się jej, że zniża się przez to wielkodusznie -lucznych, boć obcowala teraz tylko z „elitą“ mię- -Pobłażliwy stary stryj przyjął synowicę z zwykłą -ścią, a Estera wysadziła się na niezwykle suty -ukoronowany nawet tortem. Marya, która mimo -eterycznej kokieteryi swęj chętnie zjadala sute- -nie mogła jednak obyć się bez wyszydzenia tego -bo dopuszczono się go na uczczeniu Sybilli.
— Estera umie krecić się jak chorągiewka -wiatru — rzekła. Gdy byłaś jeszcze w domu, -nie przysłuło się jej wyprawiać ci takich ucz, -raz... przysłał dziedziczkę...
— Nie więcęj dziedziczkę, jak ty lub Jenny -parła Sybilla. Zdaje mi się, że to rzecz dość jasna, -wuj Stefan myśli podzielić majątek między nas trzy, -bo nigdy mi o tém wyraźnie nie mówił.
— Tak, i że tobie dostanie się lwią cząstka, -ciaż mnie zna już dawniej — odpowiedziała Ma- -uszczypliwie.
— Takim sposobem ja najlepsze mam widoki -nie żyćy sobie nawet, żebym go odwiedziła — w- -Jenny, śmiejąc się głośno. Djabło piękne widoki!
— Dziecko, z kąd tobie taka mowa? — zapy- -Sybilla nieco przerażona. Teraz, gdy Marya się -nie masz przecie sposobności do zbierania po ulicy -kich wyrażeń!
— O, piękna ta nauka Maryi. Co rano przez -tory godzinny mnie łaje, ot i cała parada.
— Obawiam się, że nasza Jenny jest usposo- -trochę niesforne — rzekł łagodnie dr. Fautborpe.
— O, naturalnie, Jenny tylo winna; Marya -aniol. Czemuż tobie jestem zawsze postulszna, koch- -kochany stryju? — odparło dziewczętko i przy- -się do stryja.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawa wschodnia.

... nie brakło takich, którzy nawet mówili, że testament sfałszowany. Na szczęście mr. Secretan niejednokrotnie wówczas wynurzał się z zamiarem wydziedziczenia syna a zapisania majątku mnie, który uratowałem dom jego od upadku w czasie przesilenia handlowego.
— Ten stary mr. Secretan pewnie cię bardzo lubił, wuju? pytała Sybilla z natężoną ciekawością, że ledwie oddychać śmiała.
— Mnie lubił? Może tak bardzo, jak lubić był zdolny cokolwiek innego prócz pieniędzy. Ale nienawdził syna dla marnotrawstwa. Pewnego dnia mówił mi: „Gdybyś pan był moim synem, mógłbym być pewien, że interes nie upadnie po mojej śmierci.“ Owego zaś dnia, w którym powiedział to po raz drugi, postanowiłem zostać jego spadkobiercą. Nierozsadek i narowy Filipa wspierały moją cierpliwość i wytrwałość, i tak dopiąłem celu.
— I powstał spór między tobą a Filipem Secretanem? pytała dalej Sybilla, usiadłszy na trawniku obok krzesła wujowego i z stłumioną niecierpliwością rwiąc trawki z ziemi.
— Tak jest. Gdy odczytano testament i gdy dowiedzieli się o swoim losie, poszedł za mną do ogrodu. Dom jego ojca był położony o kilka mil od Manchesteru. Stary zbyt był skąpy, by utrzymywać dom ten i ogród w porządku i ładzie. Filip poszedł za mną aż do zapadłej cieplarni, która przytykała do zaniechanych kamieniołomów. Ażby oszczędzić sobie kosztów, stary Secretan pod pozorem, że łomy te wyglądają malowniczo, nie kazał naprawiać drogi, która tedy najbliższ prowadziła do Manchesteru. Tu własnle dgoniłem mnie Filip i obyspał zarzutami, bo i prócz tej sprawy pieniężnej miał oddawna żal do mnie. Dziewczyna, o którą się był starał, wolała zaszczyścić względami swojemi mnie, urzędnika jego ojca. Była to dziewczyna rozsądna, która dobrze widziwała, do czego prowadzi sposób życia jednego i drugiego z nas. Nazwał mnie wżem i wygadywał wiele innych pięknych rzeczy, a nie mogąc mnie tém zbytecznie rozdrażnić, przystąpił i uderzył mnie w twarz, mówiąc, że zobaczy, czy tym nie potrafi rozgrzać we mnie krwi rybięj i pobudzić mnie do mężkości. Ja przez cały czas zaledwie już panowałem nad swoim gniewem, ale ten policzek musiał oburzyć nawet najcierpliwszego człowieka. Natarłem na niego i dostaliśmy się nad przepaść. On był daleko silniejszym niż ja i zwyciężony bokser; mierzyc się zemną, równo się zamiarowi morderczemu. Czulem cioty gęsto spadające na moją głowę, a potem tyle tylko wiem, że zdawało mi się, iż spadłem w przepaść i zawisłem tylko na łamiących się zarosłach.
— O, Boże! zawołała Sybilla.
— Noc była ciemna i gwiazdy nademną świeciły, gdy się zbudziłem z bezprzytomności; ból w zruhotanych nogach dojmował mi coraz gwałtowniej. Wśród tych katuszy przeleżałem tam aż do rana. Wtedy kilku robotników przechodzących drogą usłyszało mój krzyk i zanieśli mnie do małej gospody, z kąd przewieziono mnie do szpitala w Manchesterze. Tam leżałem przez pięć miesięcy, tyle czasu było potrzeba, aby pogruhotane kości znów się pozrastaly. Groziła mi nawet amputacja. Chroty na całe życie wyszedłem z zakładu; noga podczas gojenia się stała się krótszą. To zawdzięczam Filipowi Secretanowi. Ze dziewczyna, w której miłość wierzyłem, z tej przyczyny mnie opuściła, także jego jest dziełem.
— A w czasie tych ciężkich dolegliwości i cierpień, na łożu boleści, czy nie zwyciężyła myśl przebaczenia nieprzyjacielowi? zapytała Sybilla z udaną naiwnością.
— Myśl przebaczenia?!... Tak, jeśli przebaczyć znaczy nienawidzić aż do grobu, jeśli przebaczenie równe najcięższemu przekleństwu, wtedy przebaczyłem Filipowi Secretanowi i jego potomstwu.
— Jego potomstwu? wyjąknęła Sybilla. Przecież dzieciom jego zlorzeczyc nie możesz?
— A jednak zlorzeczę, odrzekł staryczek złośliwie. Niech żaden wąż z tego gniazda nie przeczodzi mi przez drogę! Żeby się z nim stało!... O Filipie Secretanie później mało już słyszałem. Miał szczęście nicponi i ożenił się wkrótce po śmierci ojca z bogatą dziewczyną. Czy żyje jeszcze, czy umarł, nie wiem; ale jeśli żyje, niech wystrzega się mnie; a jeśli dzieci pozostawił, zycząc im z całego serca, żeby w nędzy i bez dachu zebrały po ulicach. Ulica niech im będzie domem, szubienicą ich łożem śmiertelnem!
— Na miłość Boską!... wuju!...
— Przekleństwo moje niech ciąży na nim i na dzieciach jego aż w trzecim pokoleniu, Amen!... Ale nie płacz, moje dziecko i nie ciągnij mnie nigdy już za język, bym mówił o Filipie Secretanie.

ROZDZIAŁ XII.

Jak Jenny umiała długo zachować tajemnicę.

Po tym gorącym dniu czerwcowym Sybilla troskliwie unikała wymieniać nazwisko Secretana w obecności wuja. Znikła wszelka nadzieja ułagodzenia gniewu starca; nie ma pojednania. Sybilla, chcąc oddziedziczyć choćby tylko

... częśćkę bogactw wujowych, musiała zatajac swoje zamęście — zadanie, które nawet jej, przywykłej do tajemniczości, musiało stać się uciążliwem. Gra była trudna, ale widoki wygrania pęknęte, chociaż nie posiadała najmniejszej podstawy do obliczenia jego majątku. Sam bowiem nigdy o nim nie mówił, ale własnle dla tego miała nie określone wyobrażenie, że sam, niby Rotschild jaki, nie zdolen ściśle obliczyć swego majątku. Tak wielkie majątki powiększają się jak tocząca się bryła śniegu. Samo już poszanowanie, którego używała w Redcastle, świadczyło o wielkich bogactwach wuja. Lancaster Lodge był jednym z największych i najwykwintniej urządzonych domów w Redcastle. Wszystkie pokoje przestworne i wysokie, kurytarze szerokie i proste, wschody wspaniałe, wentylacja wyborna, oświetlenie świetne. Całemu domowi nie można było nic zarzucić, ale nie też w nim nie miało piętna indywidualnego. Tapicer redcastleński, którego zapas towarów składał się zazwyczaj z dwu fotelów, nie szędził blasku w urządzeniu tego domu. W salonie były czerwone meble atlasowe, w pokoju jadalnym i w bibliotece kotary ciężkie i zastony tłuśmy nieco światło, tu i owdzie miękkie kobierce perskie, a niezliczone przedmioty hebanowe i z słońowej kości, które Mrs. Trenchard przywoził z Indyi, zdobiły stoliki i szafy. Sybilla wydała się dom ten bez nagany. Przepych w nim i blask w porównaniu z ubogim domkiem stryja Roberta, galonowa służba i powaga w wszystkiem imponowały jej niepomału. Czula się jak pączek w masle a niedostatek ostatnich czasów spędzanych z mężem wy-dawał się jej ciężkim, ponurym snem tylko. A jednak do tych rozkoszy mieszało się pewne uczucie żalu, gdy o mężu pomyślała. Ale zaraz pocieszała się tém, że przez to rozłączenie ułatwiła Aleksemu także życie, bo, sam jeden teraz będąc, z pewnością już znalazł swą drogę w życiu. Pewnego wieczora — w garderóbce swęj, pięknie wybitęj sycem różowym i ozdobionej bogatym stołem toaletowym — wyjęła z zamkniętego na klucz pudełka dziennik, w którym spisane były wydarzenia i uczucia z czasów pobytu u Mrs. Hazelton. Z łzami w oczach i bólem w sercu czytała historię ostatnich swych dni dziewczycy a doszedłszy do miejsca: „Kocham go! kocham i kocham!“ rozplakała się na dobre. Przypomniała sobie pełnią uczucia, które nią owładnęło, gdy te słowa pisała, i dziwiła się sama sobie, że już w rok po ich napisaniu mogła Aleksego poznać. — Jakże musiałam być głupia i chłupa, pisząc ten dziennik! — taki był jej weredykt, gdy schowała znów książkę do szuflady.
Pytając... m rozpatrywała się po pokoiku,

NIEMCY.

* Berlin, 6 września. National Ztg. pisze, że zwołanie pruskiego sejmiku zależnym jest od przebiegu sesji parlamentarnej. Na pewno jednakże już dzisiaj powiadzić można, że sejm pruski nie będzie zwołanym przed końcem miesiąca października lub początkiem listopada. Budżet bowiem monarchii pruskiej nie może być wygotowanym przed początkiem listopada. O ile już obecnie przewidzieć można, nie będzie miał sejm zbyt doniosłych zadań do załatwienia. Opowiadają na pewno, że minister spraw wewnętrznych nie przedłoży dalszych projektów co do wewnętrznej organizacji administracyjnej. Minister skarbu natomiast wystąpi z projektem podatków komunalnych. Czy zaś przedłożone będą sejmowi jeszcze inne jakie projekta finansowe, o tym dotąd nie wiadomo. Najwięcej projektów przedłoży ministerstwo sprawiedliwości, bo aż jedenastka a wszystkie mają na celu wprowadzenie w życie reorganizacji sądowej, która zaprowadzona będzie w całym Niemczech już w r. 1879. Minister rolnictwa przygotowuje projekt dotyczący dróg wodnych i należytego ich wyzyskiwania. Ministerstwo handlu z podrzędnymi wystąpi projektami.

Do Magdeburger Ztg. piszą z Berlina, że parlament zajmie się także sprawą zatonięcia pancernika „Grosser Kurfürst“, i że w tym względzie ma być zainteresowanym naczelnik admiralicy, minister Stosch. Interpelacja ma być wniesioną zaraz po ukonstytuowaniu się parlamentu. Od odpowiedzi ze strony rządu zależne będzie, czy interpelacja wystąpią następnie z sformułowanymi wnioskami i żądają wysadzenia komisji śledczej. Czasu do gruntownego zbadania sprawy zatonięcia „Kurfürsta“ będzie miał parlament dosyć, a zwłaszcza, że po pierwszym czytaniu antysejnalny projekt przekazanym będzie prawdopodobnie komisji, która potrzeba będzie przynajmniej tydzień czasu do zbadania go dokładnego.

FRANCYA.

* Paryż, 5 września. Margrabia Salisbury, który nie wczoraj lecz jeszcze onegdaj przybył tu z Dieppe, gdzie ma posiadłość, odbył zaraz po przybyciu konferencję z ministrem spraw zagranicznych p. Waddingtonem. Wczoraj odbyli dwaj ci meżowie stanu konferencję drugą a dziś konferować mają wspólnie z Midhadem paszą, który w podróży do Carogrodu przybył tu wczoraj o 6 godzinie wieczorem. Coby było przedmiotem dwóch pierwszych mianowicie konferencji, nie wiadomo; domyślają się jednak powszechnie, że sprawa uregulowania granic greckich i zapobieżenie zbrojnemu pomyślnemu Turcyi a Grecyji starciu. Rosya, która wysłała tu jednego po drugim w kszatach swoich, nie cieszy się tu bynajmniej wielką sympatją, co okazuje się z mowy Journal des Débats, République Française a mianowicie organów rządowych, które wszystkie z okazji wypadków w górach Rhodope oświadczają bez ogródki, że Rosyanie daleko jeszcze większymi są barbarzyńcami niż Turcy.

Minister skarbu p. Leon Say i minister robót publicznych p. Freycinet opuścić mieli dzisiaj Paryż i udać się do Boulogne a zamątką do Calais i Lille. W Boulogne ma p. L. Say powiedzieć mowę, w której będzie traktował o funduszach państwa.

Wiadomo, że p. Grévy, marszałek izby deputowanych, nie wziął udziału w uroczystości żałobnej za p. Thiersa urzędowej. Z tego powodu wystosował do pani Thiers pismo następujące: „Mont sous Vaudrey, 1 września. Pani, liczyłem na to, że dziś wieczorem odjadę, aby wziąć udział w uroczystości dnia 3 września, lecz choroba, którą obawiałem się pogorszyć, nie pozwala na to. Czy mam potrzebę powiedzenia Pani, jak bardzo tego żałuję? Znasz uczucia moje dla p. Thiersa, przynajmniej w duchu i sercem tam będę. Proszę Panią, abyś mnie miała za wytłumaczonego i przyjęła zapewnienie mego uszanowania pełnego przywiązania.“ — I p. Dufaure, który ze względu na zdrowie swoje od tygodnia nie jest w Paryżu, wyraził p. Thiers listownie ubolewanie swoje, że nie mógł wziąć udziału w ceremonii w kościele Notre Dame odbyłej.

Przytaczamy tu jeszcze list, jak hr. de Montalivet, były minister króla Ludwika Filipa i długoletni przyjaciel rodziny orleańskiej, wystosował do pani Thiers: „Montalivet-Lagrange, 28 sierpnia. Pani! Znasz uczucia, jakie mnie łączyły z p. Thiers, za nado dobrze, abyś nie mogła osądzić, jak głęboko żałuję, iż nie mogę wziąć udziału w hołdzie kościelnym, jaki mu ma być oddany dnia 3 września. Odbierasz z powodu tego ze wszystkich stron dowody publicznej wdzięczności. Lecz jest jeszcze inny powód, z jakiego miliony Francuzów skorzystają nie zadługo dla oddania ostatniego i stanowczego hołdu wielkiemu obywatelowi, który wszystkie siły swego geniuszu poruszył celem odrodzenia Francji, oswobodzenia jej terytorium i założenia Rzeczypospolitej. Wybory senatorów uskuteczniła to, zaopatrując senat w większość republikańską, która jedna może nad rządem w razie potrzeby wykonywać stateczną i zbawienną kontrolę. — Wroga kontrola drażni, rozpala namiętności i burzy, przyjazna uspokaja, uśmierza i zachowuje. Większość senatu, ożywiona szczerze temi samymi uczuciami co większość izby deputowanych, będzie ukoronowaniem republikańskiego i konserwatywnego dzieła, które wielki mąż stanu, którego Francya opakuje, krajowi swemu zostawił. Pani zaś ciesz się z tego najwyższego narodowego hołdu i znajdź w nim uśmierzenie twego nieutulonego bólu. Przyjmij itd.“

Bonopartyjstowskiemu dziennikowi P a y s wytoczono proces z powodu obrazy prezydenta Rzeczypospolitej. — Sprawa toczy się będzie przed tutejszym sądem policyjnym poprawczej dnia 12 bm.

Wedle urzędowego doniesienia podpisano na 3 procent amortyzującą się rentę 100 milionów fr. Podpisz zamknięto wczoraj wieczorem.

Journal des Débats donosi, że na zebraniu prezesów powszechnych wystaw objawiono życzenie, aby lista uwiecznionych nagrodą wystawców ogłoszona została urzędowo, skoro tylko ukończona zostanie. Rząd i jenerałna dyrektora wystawy powozną uchwałę wtenczas dopiero, gdy dokładna lista przedłożoną będzie ministrowi rolnictwa.

Zeszedł niedzieli zwiędziło wystawę 122,120 osób, z których 108,955 osób zapłaciło wstępne. Są to liczby, jakimi rzadko która wystawa poszczycić się może.

Dziś wieczorem o godzinie 8 ma u obywatela Finance być zagajony międzynarodowy kongres socjalistów. Dotąd nie wiadomo, czy rząd zebranie to cierpi dla tego, że się odbywa w domu prywatnym.

WŁOCHY.

* O zamordowaniu konsula włoskiego Perroda donoszą do rzymskiej Libertas: Perrod znajdował się w St. Didier na urlopie, gdy nadeszła pierwsza wiadomość o zaburzeniach w Bośni, skutkiem

czego pospieszył się z powrotem na swoją posiadłość w Serajewie. Wedle ostatnich doniesień znajdował się Perrod dnia 26 lipca w Tryescie, dnia 28 w Lublanie, zjadł za telegrafował do p. Muszyńskiego właściciela poczty w Brodzie prosząc go o zarezerwowanie mu jednego miejsca w powozie mającym odejść do Serajewa. Perrod spóźnił się jednak o kilka godzin i musiał udać się w podróż najętą podwożą na Brzecc. Gdy Perrod nie przybył pocztą do Serajewa, zatelegrafował włoski wicekonsul do Brodu a po otrzymaniu potrzebnych informacji do kaimakama w Brzeccy. Ten odpowiedział, że Perroda nigdzie nie widziano. W końcu po różnych poszukiwaniach doniósł pewien człowiek włoskiemu wicekonsulowi w Serajewie, że dnia 2 sierpnia zostało zamordowanych pod Paklenizją, nieopodal Graczanicy dwóch podróżnych. Ponieważ od dnia 29 lipca zniknął wszelki ślad o Perrodzie, przeto wielce jest prawdopodobnym, że został wraz z swym towarzyszem zamordowanym przez Turków.

Z Serajewa zaś donoszą obecnie, że konsul włoski został zamordowany prawdopodobnie pod Maglajem.

Z powodu zamordowania konsula Perroda pisze wzywz przytoczony dziennik włoski: „Niektóre dzienniki domagały się, aby Włochy zażądały zadość uczynienia za zamordowanie konsula Perroda. Niech nam będzie wolno zauważyć, że morderstwo było poposłitem, dokonaniem gwoli rabunku i że satysfakcja byłaby w tym tylko razie możliwą gdyby wysłędzono i ukarano morderców — a o to nie potrzeba się dopięro dopominać.“

Dnia 18 b. m. ma się odbyć w Watykanie konsystorz, na którym papież Leon XIII zamianuje kilku kardynałów. Na liście kandydatów stoją: nuncyusz Jacobini i sekretarz konklawe Lasagni.

HISZPANIA.

* Z Madrytu donoszą do dzienników paryskich, że w kołach madryckich głośno dzisiaj mówią o planach co do wtórego małżeństwa Alfonsa XII. Tym planem też przypisują to, że obecny gabinet, który chwiał się mocno w ostatnich czasach pozostaje i nadal przy władzy. Ponieważ obecny gabinet rozpoczął już rokowania dotyczące małżeństwa, niechciano zmienić ministrów, aby nie wtajemniczać zbyt wiele osób w tkanie tych układów. W otoczeniu Alfonsa XII dwa istnieją stronnictwa. Jedno pragnie, aby zaślubił Beatrycę, najmłodszą córkę królowej Wiktorji, mimo, że księżniczka ta jest nieco starszą od króla Alfonsa. Pośled hiszpański w Londynie nie zdaje się zbyt gorąco odzwiaływać na urzeczywistnienie tego projektu, który nie znajduje podobno należytego poparcia i u królowej Wiktorji i dla tego mówią o jego odwołaniu.

Drugie stronnictwo natomiast pragnie wyniesienia na tron infantki Krystyny, młodszej siostry zmarłej królowej Mercedes, dla której król Alfons zwił, nim zaślubił starszą jej siostrę, wielkie sympaty. Na razie trudno odgadnąć, które stronnictwo odniesie w tych intryguach zwycięstwo, ani nie wiadomo, na którą stronę przechyli się młody król.

TURCYA.

* W sprawie bośniackiej odbyła się, jak donoszą z Carogrodu do Polit. Corr. dnia 3 b. m. walna na Porcie narada ministeryalna, skutkiem której wysłano do Karatheodorego paszy w Wiedniu nowe instrukcje. Z Londynu telegrafują do N. fr. Presse, że Midhad pasza oczekuje ciągle jeszcze na odpowiedź co do swych propozycji. Sułtan zezwala na powrót Midhada do Turcyi pod tym jednak warunkiem, że nie pokaze się w Carogrodzie. Sułtan obawia się demonstracji i owacy na cześć Midhada. Telegram londyński zawiadamia dalej, że wszystkie pogłoski co do podróży ekweryza do Gasteinu i Wiednia są bezzasadne.

Listy prywatne z Carogrodu donoszą, że dawniejszy sułtan Murad, który ciągle jeszcze mieszka w pałacu czeragańskim, przyszedł zupełnie do zdrowia.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Rzym, 7 września. Avenir zaprzecza doniesieniu jednego z tutejszych dzienników o rzekomej wezwaniu przez Rosyę Włoch i Francji do okupacyi Tesalii.

Paryż, 7 sierpnia. Telegram gubernatora Nowej Kaledonii do ministra marynarki donosi, że wprowadzić ruch powstańczy nie został jeszcze całkowicie stłumionym, stłumienie to jednak jest jeno kwestyją czasu. Powstańcy zabili w ostatnich dniach 3 osadników, 2 innych zranili.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 7 września.

* Kongres ekonomiczny niemiecki zakończył w dniu onegdajszym swe obrady — liczne telegramy, korespondencje i sprawozdania rozniosły po odczytaniu niemieckiej stawy rzekomej jego świętości i ważności i głębokości uchwał, jakie na nim zapadły miały. Czytając to wszystko, zdawałoby się mogło, że udział w nim miały najtęższe głowy niemieckie, że uświśnili go swą obecnością luminarze ekonomicki, że z niego spłynęła z pewnością zbawienie dla skołatanego społeczeństwa niemieckiego. A tymczasem nie podobnego, bo tak, jakśmy to przewidywali, na gruncie polskim wszelkie manifestacje niemieckie nie udają się i robią kompletne fiaska, czego i ostatnia manifestacja, osłaniająca się pozorami ekonomickimi, najświetniejszym jest dowodem. Bo przedewszystkiem zobaczymy, ilu ich tam było i kto tam był? Otóż zgłosiło się na uczestników wczorajnego kongresu 258 — z tych z zagranicznych dwudziestu wcale nie przybyło — z miejscowych zaś oraz z prowincyj bardzo wielu nieobecnością swą świadcilo, tak że najliczniejsze posiedzenie zaledwie nad stu uczestnikami liczyło. Cała ojczyzna niemiecka, jak długa i szeroka, dostarczyła wszystkich nie spełna czterdziestu, którzy przybyli tu przekonać się, że miasto Poznań nie jest niemieckim. Czy pomiędzy nimi były znakomitości ekonomickie — nie wiemy — ale to wiemy, że z wyjątkiem może dwóch lub trzech prócz w miejscach ich rodzinnych nikt o nich nie słyszał, gdy mówili. Główny kontyngens składał się z tutejszych współobywateli Niemców i żydów, przeważnie z ostatnich, tak że można powiedzieć, iż kongres ten był żydowskim a nie niemieckim. I tak ogłoszona lista uczestników przekonywa nas, że samych Kantorowiczów było na nim pięciu, Jaffów trzech itd. Prowincya zaś bardzo nieliczny kontyngens z obywateli niemieckich kongresowi dostarczyła. Ilość zatem był on bardzo uboga a jakością jeszcze uboższa, na dowód czego, nie chcąc, aby nas o stroniactwie lub złośliwości posądzano, podajemy tu, co pisze berlińska Borsenztg. Oto jej słowa w streszczeniu: Kongres ekonomiczny (w Poznaniu) po czterodniowych obradach rozszedł się wczoraj w pokoju. Przynać musimy, że kongres ten nigdy nas nie napawał szacunkiem zbytecznym, jakkolwiek wielce szanownymi są bezwzględnie meżowie, na nim się zgromadzający. Nawet wtedy, gdy meżowie jak Faucher, Prince-Smith, Michaelis i inni w obradach udział brali, był sobie kongres po prostu zborom uczonych pokojowych, teoretyków, samowolnych głów, w których świat się zupełnie nie odzwiercał, był to zbor tak niepraktyczny, tak od

zycia oderwany, jak to tylko w Niemczech jest możliwem; — a ostatnią sesyą porównać można zaiste ze śpiewem grobowym, odpiewanym dla siebie przez tę samą instytucyją zgrzybiałą i życiem strudzoną. W tym roku poszli wprawdzie na Wschód ku wschodzącemu słońcu, ale najbezstronniej szczerzy człowiek w pochodzie tym, rozważając jego rezultaty, widzieć musi oznaki upadku i owego marasmus senilis. Ten kongres ekonomiczny przedewszystkiem nie ma prawa zwać się kongresem, bo nie należało do niego pierwszorzędne — przewodnie osobistości, dalej nie powinien się też zwać ekonomicznym, bo nie ma związku z życiem ekonomicznym ludu, oderwany od ziemi i jej troak, wisi po prostu w powietrzu, w eterze staroświeckiej nauki i zgrzybiałej teoryi. — Porządek dzienny kongresu był dość ważnym, żeby zainteresować szerokie koła... A jakież nam z Poznania objawiono orędzie? W sprawie ankiety rezolucyją pływak na wszelkie wyobrażenia; w sprawie tabacznicy to mądre orzeczenie, że monopol jest szkodliwym a podwyższenie podatku tabacznego się zaleca. Straszna to „blamaża“, jeżeli zebranie z pretensyami na nazwę kongresu w tak ważnej sprawie nie potrafi się wnieść po nad przyjęcie wniosku, że ankiety korzystnymi są dla spraw ekonomicznych — jeśli wyswieceć fakta — których urzędowa statystyka skonałować nie zdoła... że jednak mogłyby dojść do falszywych wniosków ten, kto z samych tylko ankiety wyduki by pragnął przepisy dla prawodawstwa. Rezolucyją te, których ojem jest deputowany Braun, na wszystkich polach, jak wiadomo, uczenie się zabawiający, możnaby po krótko bez uszczerbku dla ich treści i znaczenia streścić, jak następuje: Ankiety przemysłowe są korzystnymi, jeśli z nich wynika korzyść, a szkodliwymi, jeśli z nich wynika szkoda... Panowie ci w ogóle pływają pod falszywą banderą i powinni się raczej nazywać niemieckim Cobden — klubem, zgromadzeniem wolno-handlarskim albo konferencyą mąnszterską, nie zaś kongresem ekonomicznym. Tak samo beżpodobnie jak uchwały o ankiatach są rezolucyją o monopolu tabacznym i podatku tabacznym. W mowach, powiedzianych o tej sprawie na zebraniu poznańskim, nie znajdujemy ani jednej myśli nowej, młócono słomę i ani zdżbła ziarna nie wydobyto. Na co to wszystko, pojęć nie podobna, chyba że chciano niektórym panom nastreczyć sposobność odczytania starych zeszytów z kolegiów akademickich albo też, że pod więcej szanowaną firmą kongresu ekonomicznego zaprezentować chciano światu stanowisko skrajnego stronnictwa wolnego handlu. Po takich rezultatach można być zgofa zadowolonym, że kongres na posiedzeniu wczorajszym postanowił nie stanowić uchwał o traktatach handlowych. Innym punktem porządku dziennego poświęcono zanadto czasu, półmiski uczy nie miały też ostrygnąć, zatem więc szanowne to zebranie „niemieckich ekonomicków“ młóceniem pomnożone kwestyją, sięgającą w samo jądro życia naszego ekonomicznego. Nie trzeba dla tego wzdawać żaloby, ale fakt ten jest charakterystycznym i zaznaczyć to należało.

Znaczenie kongresu ekonomicznego z roku na rok upada, jak i znaczenie niemieckiego zjazdu handlowego a to z powodu, że zamiast stać nad stronnictwami, sam zamileni się w stronnictwo, odstrecyli się od życia narodowego i nie stoi na stanowisku ludu. Już nie praktyka, nie znajomość rzeczy zasiada i radzi nad dobrem narodu na tych zebraniach, ale spekulacya, oderwana teorya i powiedzieć tu można zaiste z Göttem: Człowiek spekulujący To istne zwierzę na suchy puszcy; Zły duch go wodzi w kole zarozumiańców, A tuż na oko świeże, zielone pastwiska; Zawołajmy na panów tych: „Idźcie do klasztoru!“ Tyle Börsen Ztg., my dalsze szczegóły podamy następnie.

* Zebranie zwyczajne Towarzystwa młodych przemysłowców odbędzie się w poniedziałek dnia 9 września o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Knolla, podczas którego jeden z członków będzie miał odczyt z fizyki.

* Wedle odcyaty edyktalnej król. dyrekcji nowego ziemstwa kredytowego z dnia 2 mb., znajdującej się pomiędzy inseratami dziesiejszego numeru Dziennika, spaliło się dnia 19 maja 1874 gospodarstwo właściciela sołectwa Wittego w Gross Liniehn w powiecie Drumburg a równocześnie podobno należące doń dwa listy zastawne nowego Ziemstwa: Ser. III Nr. 1838 na 100 tal. = 800 mr. i Ser. VI nr. 4322 na 1000 tal. = 3000 mr. Posiadziciele tych listów zastawnych wyzwały się przeto, aby najpóźniej do 1 wrześ. 1879 do niej się zgłosili, gdyż inaczej listy te zastawne amortyzowane zostaną.

* Prezes policyjny p. Staudy udał się dnia wczorajszego do Berlina dla wzięcia udziału w obradach parlamentu niemieckiego, który w poniedziałek będzie zagajony. Podczas niebytności zastępować go będzie radca policyjny p. Schoen.

* Nieuchomość na Ródce pod nr. 36 (Warszawska ulica nr. 11), położona, należąca do spadkobierców piekarsza Radziszewskiego sprzedana została dnia 5 mb. przez subastę. Nabył ją kupiec Michał Badt za 3600 mr.

* W wieprzu, zabitym przez fabrykanta kiskiek przy Półwiejskiej ulicy, odkryto trychiny, dla czego postąpiono z mięsem wieprza wedle przepisów prawnych.

* Pod przewodnictwem prowincyjnego radcy szkolnego p. Tschackerta odbył się dnia 5 bm. egzamin ustny abiturjentów gimnazjum w Rogoznie. Abiturjentów było 3: Gimkiewicz, Guliński i Wilczewski, którzy wszyscy otrzymali świadectwo dojrzałości.

* W Pogorzeli wybuchł tyfus plamisty. Dotąd stwierdzono 13 przypadków tej choroby.

* Król regencye wezwał wszystkie dozory szkolne, aby przedłożyły im dokładny wykaz wszystkich emerytowanych nauczycieli, którzyby obejmował wszystkie stósunki każdego emeryta, jakoby były ważnymi przy rozdzielaniu dodatków do pensyi i wsparć.

* Rozmaite król. regencye obwodowe wezwane zostały, aby za pomocą rozporządzeń zaprowadziły t. z. godziny policyjne tam, gdzie takowe jeszcze nie są nakazane, i aby odwołały się prztem wyraźnie na § 365 kodeksu karnego dla Rzeczy niemieckiej, który przekroczenie godziny policyjnej ze strony gościa karze grzywnami aż do 15 m., ze strony gospodarza aż do 60 m. lub więzieniem aż do dwóch tygodni.

* Germania podaje następującą wiadomość: Turyńska Unita Cath. z dnia 3 bm. ogłasza doniesienie telegraficzne z Rzymu, że kardynał hr. Ledóchowski otrzymał drugi od sądu poznańskiego zapowiadanie z dania rachunku o kilku aktach jego administracyi (rendere ragione di alcuni atti di sua amministrazione).

* Donoszą nam z Galicyi, co następuje: „W świezo nadeszłej do Krakowa z Peruwii przesyła przedmioty etnograficzne i archeologiczne, jakie ofiarował dla Akademii umiejętności w Krakowie p. Władysław Kluger, Krakowianin, obecnie profesor i inżynier rządowy w Limie, które to przedmioty uzupełniają jedyny zbiór starożytności peruwiańskich, w naszym kraju istniejący a powstały z nadesłanych poprzednio w r. 1876 przez p. Klugera okazów archeologicznych z grobów Inkasów, mumii i rozlicznych wyrobów ceramicznych, znajdujące się plan kanału Maurre, wykonany przez p. Klugera jeszcze w r. 1875. Wspomniany plan przeznaczony jest na wystawę paryżką, a lubo w grudniu 1877 wysłany był z Limy do Europy, wszakże skutkiem nieszczonego osadzenia okrętu „Karnak“ na mieliznie, zaledwie po 8 miesiącach dostał się do Europy. Zanim rzezonny plan, zgodnie z pierwotnym swem przeznaczeniem, odestany będzie do Paryża, ma być wystawiony na widok publiczny w rodzinnym mieście p. Klugera — a z tego powodu mieliśmy sposobność ogłdania wzmiankowanego planu. Jest to karta topograficzna, mająca 1 metr kwadratowy ze skalą 1/2500000, ręcznej roboty piórkim i pędzlikim przez znakomitego kartografa Wiktora Ravillon, wykończona artystycznie a z nadzwyczajną dokładnością. Rzezona mapa przedstawia plan kanalizacyi doliny Takuwa w Peruwii, projektowany z polecenia rządu peruwiańskiego przez p. Klugera, który wspomnianą kanalizacyją przeprowadza w ten sposób, iż skręca rzekę Maurre (prawie od jej źródeł) ze wschodnich stoków Andów z wysokości 4297 metrów na południe, okalając w dwóch miejscach dwa nieprzebyte szczyty na południe do „Jeziora Białego“ (dzisiaj prawie wyschłego i mającego 7 kilom. długości a 4 kilom. szerokości), tudzież skręca 4 poboczne rzeki: Cosapilla, Putani, Uchusuma (gdzie u jej źródeł przebywał projektujący cały tydzień na wysokości 4800 m. n. p. m.) i Chilicuelo, a wszystkie wspomniane wody wprowadza p. Kluger do jeziora Białego, zjadk wspólnym kanałem, zwał się mającym Canal Maurre, sprowadzane być mają na dolinę Takuwa, przechodząc przez pasmo gór przecięte tym kanałem w najniższym swym szczycie 4244 metrów, zwanym Huallilla de Potosi.

Tutaj zbadawszy i drugą drogę przez Comunani, a za niepraktyczną uznawszy, projektuje p. Kluger tunel 1400 metrów długi dla przełożenia projektowanego kanału Maurre na zachodnią stronę Andów, poczem kanał Maurre łączy się z kanałem Uchusuma i zraszcza będzie całą dolinę Takuwa. — Ogólna długość projektowanych kanałów wynosi 160 kilometrów, a koszt wykonania tych robót obliczony są w przybliżeniu na 22 mil. franków. — Jakie trudności miał projektujący do zwalnia, łatwo poznać i ocenić, skoro przez cztery miesiące badał okolicę zupełnie nieznaną na wysokości 4800 metrów, przebywając tamże wśród najprzykreszszych stósunków miejscowości, klimatu i atmosfery a będąc narażonym na największe nieraz niebezpieczeństwa i niewygody.“

* W Londym z wydziału górniczego przy tamtejszym uniwersytecie złożył egzamin i uzyskał patenta na inżynierów trzech Polaków: Aleksandrów Witold, Kurciowski Waclaw i Lipkau Edward.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

* Wielce ciekawa próbka solidarności... obywatelskiej. Czytamy w Prawiel. Wiest, z dnia 22 sierpnia (3 wrzes.) „Wileński urząd gubernialny do spraw miejskich unieważnił wybór starszego mieszczanina i jego pomocnika w jednym z miasteczek powiatu wileńskiego, ponieważ okoliczności sprawy przekonały, iż obywatele miasteczka chrześcijańscy nie skutkiem znowu ukartowanej z góry między żydami miejscowymi i rabinem, byli usunęci od wyborów, a przez to pozbawieni przyjęciu służącego sobie z prawa. Do czego Gaz. War. dodaje co następuje: Gazeta urzędowa wszelkie zbroczenia od prawa w samorządzie miejskim i wiejskim, z zasady zapisuje nie wymieniając miejscowości. Dla pism prywatnych ten skrępuł nie istnieje, — byłibyśmy bardzo wdzięczni, gdyby ktokolwiek z szanownych naszych czytelników, mieszkających w pobliżu miejsca, gdzie naszedł powyższy wypadek, zechciał nam całą sprawę szczegółowiej opisać. Tryumf „monery” parlamentaryzmu ustrojonej w Jarumku, doprawdy zasługuje na bliższe obejrzenie i ocenienie.

* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 7 września Narodzenie N. P. M.; w kalendarzu słowiańskim Radosław. Wschód słońca o godzinie 5 minut 22, zachód o godzinie 6 minut 32.

Dnia 8 września 1414 zdobycie na krzyżakach Dzierzgonia. — 1514 pobicie Moskwy pod Kropiwną. — 1533 śmierć Macieja Miechowity, diejopiarza. — 1717 Matka Boska w Częstochowie królową Polski koronowana. — 1831 Moskale wchodzi do Warszawy.

Pojutrze w poniedziałek dnia 9 września Gorgoniusza męcz.; w kalendarzu słowiańskim Sobiehora. Wschód słońca o godzinie 5 minut 24, zachód o godzinie 6 minut 30.

Dnia 9 września 1596 śmierć królowy Anny. — 1678 pobicie Tatarów pod Podhajcami. — 1733 Stanisław Leszczyński przybywa do Warszawy.

BRODNICA, (Strasburg) 6 września. Wczoraj mieliśmy sposobność podziwiania po raz pierwszy gry młodego naszego rodaka, skrzypka p. W. Ponieckiego, który, bawiąc tu po powrocie swoim z Paryża u przyjaciół dni kilka, dał się namówić do koncertu. Sala była przepiękna głównie publicznością niemiecką, która, nie zważając na narodowość koncertanta, nie szczędziła mu ani pochwał ani oklasków. Szeroki ton wychodzący z pod smyczka naszego rodaka, połączony z znakomitą techniką i spokojem, zadziwiał najsurowszych z naszych znawców i krytyków a pianissima i rzewność melodii czarowała i pobudzała prawie do łez słuchaczy.

Dięki naszemu artyście — rodakowi za przyjemność, jaką nam sprawił a pamięć naszą o nim i echa dźwięków z pod jego palcy wychodzące dłużej w sercach naszych odzwać się będą.

Ztąd wyjechał p. Poniecki dla poratowania zdrowia do kąpieli morskich do Zoppot.

Ostatnie wiadomości.

W dniu dzisiejszym toczył się przed deputacją karą tutejszego sądu proces przeciwko pismu naszemu i Kurjerowi Poznańskiemu za umieszczenie petycji do ministra sprawiedliwości w sprawie szkolnej, w której dopatrzył się inspektor powiatowy szkolny p. Lux obrazę swjej osoby. Prokurator wniósł skutkiem tego o ukaranie p. Bronikowskiego za obrazę p. Luxa 200 markami odnośnie 20-dniowemu więzieniu, a odpowiedzianego redaktora Kurjera Poznańskiego p. Żórawskiego o 400 markami odnośnie 40-dniowemu więzieniu, ponieważ Dziennik Poznański zamieścił całą petycję w jednym a Kurjer Pozn. w dwóch numerach. Sąd jednakże nie przychylił się do tego wniosku i uwołał obudwóch oskarżonych od wszelkiej winy na mocy § 193, wedle którego nie jest karygodnym występowanie w obronie uprawnionych interesów, jeżeli z formy odnośnego artykułu nie można się przekonać o zamiarze obrazę. Sąd zaś w inkryminowanej petycji nie mógł się dopatrzeć zamiaru obrażenia p. Luxa przez oskarżonych.

Pociągi przybywają:

Od 15 maja 1878 r.

Table with columns for destination (e.g., Poznań, Wrocław, Bydgoszcz) and train details (class, time, departure).

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 6 września.

BAZAR. Pani dr. Szuldrzyńska z Siernik, Beldowska z córkami z Królestwa Polskiego, Kurnatowska z Dusini, Rutkowska z Podlesia Kościelnego, dr. Zarembska z Pierzchna i Chłapowska z Czerwonogóry. Sulerzycki z Niewierza HOTEL POD CZARNYM ORZEŁEM. Celijński z synami z Królestwa Polskiego, Sławoszewski z Ustaszewa, Sikorski z Bród. Bałiński z Lechli, Jurkiewicz z Witosławia. Pani Frankowska z córką z Kaoszkowa, Piechucki z Zbytki, Lidmanowski z żoną z Słupcy, Genge z Węgierki, Kapalczyński z Poznania.

Edictalcitation. Am 19. Mai 1874 ist das Gehört des Schulzentsbesitzers Witte zu Gross Linichen, Kreis Dramburg, abgebrannt und bei dieser Gelegenheit angeblich auch die demselben gehörigen beiden Pfandbriefe des neuen landständischen Kreditvereins für die Provinz Posen: Ser. III Nr. 1833 über 100 Thlr. = 300 M. und Ser. VI Nr. 4322 über 1000 Thlr. = 3000 M. mitverbrannt. Etwaige Inhaber dieser Pfandbriefe werden aufgefordert, sich spätestens bis zum 1. September 1879, bei uns zu melden, oder die gänzliche Amortisation der Pfandbriefe zu gewärtigen. (4383) Posen, den 2 September 1878. KÖNIGLICHE DIRECTION des neuen landständischen Kreditvereins für die Provinz Posen.

Wielka aukcja przepadłych zastawów. W poniedziałek dnia 16 mb. i dni następnych sprzedawane będą najwięcej dającemu za zapłatą w gotówce od 9ej godziny przed południem przy Podgórnjej ul. 14. w lombardzie p. Warszawskiego ubory męskie i damskie, bielizna, pościel, fuzje, zegarki, piqne rzeczy ze złota i srebra, trzewiki i t. d. (4393) Zudler, król. komisarz aukcyjny

„LECH” pismo ilustrowane, wychodzi co tydzień w Poznaniu i umieszcza powieści, artykuły historyczne, z nauk przyrodzonych, poezje, łamigłówniki itd. Lech jest jedynym piśmie polskim, które zapoznaje Polaków z sprawami słowiańskimi, szczegółowo zaś stara się o zbliżenie do Czechów i Rusinów, zjadł czeckie i ruskie sprawy po polskich najwięcej uwzględnia. Korespondencye literackie czeckie pisuje Czech, ruskie Rusin, a zatem są to wiadomości z pierwszjej ręki. Datem wyszł 36 nr., który zawiera 103 obrazków. Przedpłatą 4wierćroczną na pocztach krajowych 2 M., w Austrii i w Niemczech południowych 1,80 M. Można też wprost w redakcyi zapisać w 8 M. rocznie (dla Austrii 5 złr., dla Ameryki 3 dolary), za co się cały rok franko posyła. Poryn się też za 4 M. półrocznie, za 2 M. czwórocznie franko. Ze względu na ważność sprawy słowiańskiej dla Polski uprasza się o ładne szerzenie tego pisma. Przesyłki dochodzą p. adr. Lech, Poznań.

październik 112 50 mar. ofiar., październik-listopad — m. ofiar., kwiecień-maj — m. Rzep per 1000 kilo na wrzesień-październik — m. żąd. Oliej rzepiowy per 100 kilo stałej; w miejscu 60.50 m. żąd., na wrzesień i wrzesień-październik 59, październik-listopad i listopad-grudzień 59.50, kwiecień-maj 59 marek żąd. Okowita per 100 litrów mało zmien.: na wrzesień 54 of., wrzesień-październik 51.50 żąd., październik-listopad 49.30 plac, listopad-grudzień 48.50 żąd. i ofiar., kwiecień-maj 50.50 żąd 50 m. ofiar. Żubini obrót słaby; złoty 9.10-10.30-11 marek, niebieski 8.80-9.80-10.30 m. per 100 kilogram.

Table with columns: Per 100 kilogramów, cieżki, naj-wyższa, naj-niższa, średni, naj-wyższa, naj-niższa, lekki towar, naj-wyższa, naj-niższa. Rows: Pszenica biała, zółta, Żyto, Jęczmień nowy, Owies stary, Owies nowy, Groch.

Table with columns: Za 100 kilogram., piękny, średni, pośl. towar. Rows: Rzep, Rzepik zimowy, Rzepik latowy, Lnica, Siemie lniane.

Gdańsk, 6 września. Sprawozdanie J. Fajana. Powietrze piqne i ciepłe; wiatr wschodni. Pszenica loco była i dzisiaj w słabem usposobieniu a sprzedaż można było uskutecznić tylko po znizonych znowu cenach, po których piqniejsze i białe gatunki nieco lepiej były żądane; placono za jasno-kolorową 123/4 funt. 170, jasno-pstrą 122 funt. 192, wysoko-pstrą 129 funt. 200, pstrą i jasno-kolorową 123, 128 funt. 170, 180, jasno-pstrą 126, 131 funt. 168, 188, wysoko-pstrą 127, 132 funt. 190, 199 m. — na rosyjską pszenicę było usposobienie również słabe i bez ochoty do kupna mianowicie na czerwone gatunki; placono za czerwoną zimową pomieszaną 123/4 funt. 161, nową murzącą 126 funt. 157, łagodną czerwoną 127 funt. 180, jasno-pstrą 123, 131 funt. 175, 192, wysoko-pstrą sandomirską 128/9 funt. 200 m. per ton. Termina słabo i niżej; na wrzesień-październik 184 pl., kwiecień-maj 191 żąd. 190 ofiar. Cena regulacyjna 188 marek Żyto loco spokojniej; sprzedawano nowe krajowe wedle gatunku 119 funt. per 119, 122 funt. 124, 123 funt. 124, 125 funt. 125, stare polskie 123/4 funt. 118.50 m. per ton. Termina nowe krajowe na wrzesień-październik 125 funt. wagi minimalnej 122 plac., kwiecień-maj dolnopolskie 125 żąd., maj-czerwiec 125 of. Cena regulacyjna 114 marek. Jęczmień loco stałe, nowy mały 107—112 funt. 134—144, wielki 109—115 funt. 158—163, polski stary 109 funt. 140, stary rosyjski na paszę 100, 105 m. per ton plac. Groch loco na paszę 130 m. per ton. Wyka stara polska 97 m. plac. Rzepik zimowy loco bez zmiany, wedle gatunku po 260, 265 m. per ton placono. Rzep loco bez zmiany, rosyjski suchy wedle gatunku po 230, 232, 235 m. per ton plac. Termina wrzesień-październik 257 m. żąd.

Wszystkim chorym siłę i zdrowie bez ceny i bez kosztów przez środek pozycy REVALESCIÈRE

Table with columns: Pszenica słabo, Żyto słabo, Oliej rzep. słabo, Wypowiedziano. Rows: Pszenica słabo, Żyto słabo, Oliej rzep. słabo, Wypowiedziano.

Table with columns: Pszenica słabo, Żyto cicho, Oliej rzep. cicho, Wypowiedziano. Rows: Pszenica słabo, Żyto cicho, Oliej rzep. cicho, Wypowiedziano.

Berlin, 6 września. Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej. Pszenica loco cicho. Termina trzymając się. Wypowiedziano 26,000 ctr. Cena wyp. 186.5 m. p. 1000 kilo. Loco 160-210 marek wedle gatunku, zółta szlaska — z koleji placono, mocno obsadzona zółta węgierska — z koleji placono, na ten miesiąc 186-186.5 placono, wrzesień-październik 186-186.5 placono, październik-listopad 187-186.5-187 placono, listopad-grudzień 187 plac., kwiecień-maj 187 191-190.5 plac., maj-czerwiec 193 żąd. 192 ofiar. Żyto loco słaby obrót. — Termina spokojnie. — Wypowiedziano 24,000 cetr. Cena wypow. 122 marek per 1000 kilo. Loco 118-135 m. wedle gatunku ofiar.; rosyjsk. — marek z koleji plac., stare krajowe — m. ze statku plac., piqne stare krajowe — pl., nowe krajowe 127-132 marek z koleji i ze statku pl., poślednie krajowe — plac., na ten miesiąc — placono, wrzesień-październik 121.5-122.5-129 pl., październik-listopad 123-122.5 plac., listopad-grudzień 123-122.5 placono, kwiecień-maj 187 125.5-125 pl. Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 115-180 marek wedle gatunku.

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu. Przegladu Poznańskiego: R.k 1849, tomu IX poszyt II. Rok 1852, tomu XV poszyt 7 i 8; Encyklopedyi po-szechniej, wyd. Orgelbranda, pojedynczych zeszytów, poczynawszy od zeszytu 108. Drzewieckiego: Pamiętników, wydanych przez Krzeszowskiego. Kuleszy: Wiara prawosławna, Wilno 1704 (z dodatkami). Krewy Leona: Obrona Jedności Cerkiewnej, Wilno 1617 (lub też 1614) Kojalowicza W.: Miscellanea rerum ad statum ecclesiae cum M. D. Lix pertinent. Wilno 1650. Łogalńskiego Józefa dz. p. n. Sztuka budowlnictwa na swoje porządku podzielona. Poznań 1760 i Warszawa 1776. Zielińskiego Gustawa tomu różnych poezyi.

Z zupełnem przeświadczeniem poleca się każdemu choremu Dr. Airy metodę leczenia, która w tysiącach przypadkach okazała się skuteczną. Kto by chciał się bliższych szczegółów dowiedzieć, odbierze na frankowane żądanie z Richtera księgarni nakładowej w Lipsku licznemi pouczającymi opisami chorób opatrzony „Wyciąg” z ilustrowanego dzieła: „Dr. Airy metoda naturalnego leczenia” (105-ty wydanie jubileuszowe) franko. (155) Wszystkie roboty około studzien i pomp wykonuje prędko i po przystępnych cenach Jan Beck, budowniczy studzien i rumistrz, Grodzisk.

Owies loco słabo. — Termina bez zmiany, wiedziano — cent. Cena wypowiedziana 1000 kilo. Loco 105-155 marek wedle gatunku. — marek, wrzesień-październik 130 — listopad 127 plac., listopad-grudzień 127 żąd. kukuwudza loco bez handlu. Wypowiedziano 1000 kilo. Loco 136-140 marek wedle gatunku; mar. plac., besarabska — mar. z koleji placono — plac. Groch per 1000 kilogr. do gotowania 150-160 — statunku, na paszę 136-155 m. wedle gatunku. Mąka rżana na stałej. Wypowiedziano 5000 — wypowiedziana 17. — m. per 100 kilo. brutto z miecchem, na ten miesiąc i na wrzesień-październik 17.50-17.45 pl., grudzień-styczeń 17.50-17.45 plac., kwiecień-maj 17.10 placono. Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano 1000 kilo. Rzep wilgotny — m., rzep zimowy na wrzesień-październik — pl. — marek. Oliej lniany per 100 kilogramów bez zmiany. — marek. Dostawy — m. Oliej rzepiowy mało zmien. Wypowiedziano 59.2 marek per 100 kilogr. Loco 58-57.8 w c., wrzesień — październik 53.8-53.7 pl., październik-listopad 53.8-53.7 plac., listopad-grudzień 53.8-53.7 plac., grudzień-styczeń 53.8-53.7 plac., kwiecień-maj 53.8-53.7 plac. Oliej skalny stałe. Rafinowany (Stary) powiedziano — cent. Cena wypow. — mar. per 100 kilo. Loco 22.8 marek, na ten miesiąc i na wrzesień-październik 22.8 ofiar., listopad-grudzień 22.6 ofiar. — plac. Okowita wyżej plac. Termina — Wypowiedziano 58. — marek per 100 kilo. Loco 58-57.8 w c., wrzesień — październik 53.8-53.7 pl., październik-listopad 53.8-53.7 plac., listopad-grudzień 53.8-53.7 plac., grudzień-styczeń 53.8-53.7 plac., kwiecień-maj 53.8-53.7 plac. Okowita w miejscu 58.3 pl. Mąka pszenna nr. 00 29.50—27.50, nr. 0 27.50—25.00. Mąka rżana nr. 0 19.25—17.75, nr. 0 i 1 17.75—16.25, nr. 0 i 2 16.25—14.75, nr. 0 i 3 14.75—13.25, nr. 0 i 4 13.25—11.75, nr. 0 i 5 11.75—10.25, nr. 0 i 6 10.25—8.75, nr. 0 i 7 8.75—7.25, nr. 0 i 8 7.25—5.75, nr. 0 i 9 5.75—4.25, nr. 0 i 10 4.25—2.75, nr. 0 i 11 2.75—1.25, nr. 0 i 12 1.25—0.75, nr. 0 i 13 0.75—0.25, nr. 0 i 14 0.25—0.75, nr. 0 i 15 0.75—0.25, nr. 0 i 16 0.25—0.75, nr. 0 i 17 0.75—0.25, nr. 0 i 18 0.25—0.75, nr. 0 i 19 0.75—0.25, nr. 0 i 20 0.25—0.75, nr. 0 i 21 0.75—0.25, nr. 0 i 22 0.25—0.75, nr. 0 i 23 0.75—0.25, nr. 0 i 24 0.25—0.75, nr. 0 i 25 0.75—0.25, nr. 0 i 26 0.25—0.75, nr. 0 i 27 0.75—0.25, nr. 0 i 28 0.25—0.75, nr. 0 i 29 0.75—0.25, nr. 0 i 30 0.25—0.75, nr. 0 i 31 0.75—0.25, nr. 0 i 32 0.25—0.75, nr. 0 i 33 0.75—0.25, nr. 0 i 34 0.25—0.75, nr. 0 i 35 0.75—0.25, nr. 0 i 36 0.25—0.75, nr. 0 i 37 0.75—0.25, nr. 0 i 38 0.25—0.75, nr. 0 i 39 0.75—0.25, nr. 0 i 40 0.25—0.75, nr. 0 i 41 0.75—0.25, nr. 0 i 42 0.25—0.75, nr. 0 i 43 0.75—0.25, nr. 0 i 44 0.25—0.75, nr. 0 i 45 0.75—0.25, nr. 0 i 46 0.25—0.75, nr. 0 i 47 0.75—0.25, nr. 0 i 48 0.25—0.75, nr. 0 i 49 0.75—0.25, nr. 0 i 50 0.25—0.75, nr. 0 i 51 0.75—0.25, nr. 0 i 52 0.25—0.75, nr. 0 i 53 0.75—0.25, nr. 0 i 54 0.25—0.75, nr. 0 i 55 0.75—0.25, nr. 0 i 56 0.25—0.75, nr. 0 i 57 0.75—0.25, nr. 0 i 58 0.25—0.75, nr. 0 i 59 0.75—0.25, nr. 0 i 60 0.25—0.75, nr. 0 i 61 0.75—0.25, nr. 0 i 62 0.25—0.75, nr. 0 i 63 0.75—0.25, nr. 0 i 64 0.25—0.75, nr. 0 i 65 0.75—0.25, nr. 0 i 66 0.25—0.75, nr. 0 i 67 0.75—0.25, nr. 0 i 68 0.25—0.75, nr. 0 i 69 0.75—0.25, nr. 0 i 70 0.25—0.75, nr. 0 i 71 0.75—0.25, nr. 0 i 72 0.25—0.75, nr. 0 i 73 0.75—0.25, nr. 0 i 74 0.25—0.75, nr. 0 i 75 0.75—0.25, nr. 0 i 76 0.25—0.75, nr. 0 i 77 0.75—0.25, nr. 0 i 78 0.25—0.75, nr. 0 i 79 0.75—0.25, nr. 0 i 80 0.25—0.75, nr. 0 i 81 0.75—0.25, nr. 0 i 82 0.25—0.75, nr. 0 i 83 0.75—0.25, nr. 0 i 84 0.25—0.75, nr. 0 i 85 0.75—0.25, nr. 0 i 86 0.25—0.75, nr. 0 i 87 0.75—0.25, nr. 0 i 88 0.25—0.75, nr. 0 i 89 0.75—0.25, nr. 0 i 90 0.25—0.75, nr. 0 i 91 0.75—0.25, nr. 0 i 92 0.25—0.75, nr. 0 i 93 0.75—0.25, nr. 0 i 94 0.25—0.75, nr. 0 i 95 0.75—0.25, nr. 0 i 96 0.25—0.75, nr. 0 i 97 0.75—0.25, nr. 0 i 98 0.25—0.75, nr. 0 i 99 0.75—0.25, nr. 0 i 100 0.25—0.75, nr. 0 i 101 0.75—0.25, nr. 0 i 102 0.25—0.75, nr. 0 i 103 0.75—0.25, nr. 0 i 104 0.25—0.75, nr. 0 i 105 0.75—0.25, nr. 0 i 106 0.25—0.75, nr. 0 i 107 0.75—0.25, nr. 0 i 108 0.25—0.75, nr. 0 i 109 0.75—0.25, nr. 0 i 110 0.25—0.75, nr. 0 i 111 0.75—0.25, nr. 0 i 112 0.25—0.75, nr. 0 i 113 0.75—0.25, nr. 0 i 114 0.25—0.75, nr. 0 i 115 0.75—0.25, nr. 0 i 116 0.25—0.75, nr. 0 i 117 0.75—0.25, nr. 0 i 118 0.25—0.75, nr. 0 i 119 0.75—0.25, nr. 0 i 120 0.25—0.75, nr. 0 i 121 0.75—0.25, nr. 0 i 122 0.25—0.75, nr. 0 i 123 0.75—0.25, nr. 0 i 124 0.25—0.75, nr. 0 i 125 0.75—0.25, nr. 0 i 126 0.25—0.75, nr. 0 i 127 0.75—0.25, nr. 0 i 128 0.25—0.75, nr. 0 i 129 0.75—0.25, nr. 0 i 130 0.25—0.75, nr. 0 i 131 0.75—0.25, nr. 0 i 132 0.25—0.75, nr. 0 i 133 0.75—0.25, nr. 0 i 134 0.25—0.75, nr. 0 i 135 0.75—0.25, nr. 0 i 136 0.25—0.75, nr. 0 i 137 0.75—0.25, nr. 0 i 138 0.25—0.75, nr. 0 i 139 0.75—0.25, nr. 0 i 140 0.25—0.75, nr. 0 i 141 0.75—0.25, nr. 0 i 142 0.25—0.75, nr. 0 i 143 0.75—0.25, nr. 0 i 144 0.25—0.75, nr. 0 i 145 0.75—0.25, nr. 0 i 146 0.25—0.75, nr. 0 i 147 0.75—0.25, nr. 0 i 148 0.25—0.75, nr. 0 i 149 0.75—0.25, nr. 0 i 150 0.25—0.75, nr. 0 i 151 0.75—0.25, nr. 0 i 152 0.25—0.75, nr. 0 i 153 0.75—0.25, nr. 0 i 154 0.25—0.75, nr. 0 i 155 0.75—0.25, nr. 0 i 156 0.25—0.75, nr. 0 i 157 0.75—0.25, nr. 0 i 158 0.25—0.75, nr. 0 i 159 0.75—0.25, nr. 0 i 160 0.25—0.75, nr. 0 i 161 0.75—0.25, nr. 0 i 162 0.25—0.75, nr. 0 i 163 0.75—0.25, nr. 0 i 164 0.25—0.75, nr. 0 i 165 0.75—0.25, nr. 0 i 166 0.25—0.75, nr. 0 i 167 0.75—0.25, nr. 0 i 168 0.25—0.75, nr. 0 i 169 0.75—0.25, nr. 0 i 170 0.25—0.75, nr. 0 i 171 0.75—0.25, nr. 0 i 172 0.25—0.75, nr. 0 i 173 0.75—0.25, nr. 0 i 174 0.25—0.75, nr. 0 i 175 0.75—0.25, nr. 0 i 176 0.25—0.75, nr. 0 i 177 0.75—0.25, nr. 0 i 178 0.25—0.75, nr. 0 i 179 0.75—0.25, nr. 0 i 180 0.25—0.75, nr. 0 i 181 0.75—0.25, nr. 0 i 182 0.25—0.75, nr. 0 i 183 0.75—0.25, nr. 0 i 184 0.25—0.75, nr. 0 i 185 0.75—0.25, nr. 0 i 186 0.25—0.75, nr. 0 i 187 0.75—0.25, nr. 0 i 188 0.25—0.75, nr. 0 i 189 0.75—0.25, nr. 0 i 190 0.25—0.75, nr. 0 i 191 0.75—0.25, nr. 0 i 192 0.25—0.75, nr. 0 i 193 0.75—0.25, nr. 0 i 194 0.25—0.75, nr. 0 i 195 0.75—0.25, nr. 0 i 196 0.25—0.75, nr. 0 i 197 0.75—0.25, nr. 0 i 198 0.25—0.75, nr. 0 i 199 0.75—0.25, nr. 0 i 200 0.25—0.75, nr. 0 i 201 0.75—0.25, nr. 0 i 202 0.25—0.75, nr. 0 i 203 0.75—0.25, nr. 0 i 204 0.25—0.75, nr. 0 i 205 0.75—0.25, nr. 0 i 206 0.25—0.75, nr. 0 i 207 0.75—0.25, nr. 0 i 208 0.25—0.75, nr. 0 i 209 0.75—0.25, nr. 0 i 210 0.25—0.75, nr. 0 i 211 0.75—0.25, nr. 0 i 212 0.25—0.75, nr. 0 i 213 0.75—0.25, nr. 0 i 214 0.25—0.75, nr. 0 i 215 0.75—0.25, nr. 0 i 216 0.25—0.75, nr. 0 i 217 0.75—0.25, nr. 0 i 218 0.25—0.75, nr. 0 i 219 0.75—0.25, nr. 0 i 220 0.25—0.75, nr. 0 i 221 0.75—0.25, nr. 0 i 222 0.25—0.75, nr. 0 i 223 0.75—0.25, nr. 0 i 224 0.25—0.75, nr. 0 i 225 0.75—0.25, nr. 0 i 226 0.25—0.75, nr. 0 i 227 0.75—0.25, nr. 0 i 228 0.25—0.75, nr. 0 i 229 0.75—0.25, nr. 0 i 230 0.25—0.75, nr. 0 i 231 0.75—0.25, nr. 0 i 232 0.25—0.75, nr. 0 i 233 0.75—0.25, nr. 0 i 234 0.25—0.75, nr. 0 i 235 0.75—0.25, nr. 0 i 236 0.25—0.75, nr. 0 i 237 0.75—0.25, nr. 0 i 238 0.25—0.75, nr. 0 i 239 0.75—0.25, nr. 0 i 240 0.25—0.75, nr. 0 i 241 0.75—0.25, nr. 0 i 242 0.25—0.75, nr. 0 i 243 0.75—0.25, nr. 0 i 244 0.25—0.75, nr. 0 i 245 0.75—0.25, nr. 0 i 246 0.25—0.75, nr. 0 i 247 0.75—0.25, nr. 0 i 248 0.25—0.75, nr. 0 i 249 0.75—0.25, nr. 0 i 250 0.25—0.75, nr. 0 i 251 0.75—0.25, nr. 0 i 252 0.25—0.75, nr. 0 i 253 0.75—0.25, nr. 0 i 254 0.25—0.75, nr. 0 i 255 0.75—0.25, nr. 0 i 256 0.25—0.75, nr. 0 i 257 0.75—0.25, nr. 0 i 258 0.25—0.75, nr. 0 i 259 0.75—0.25, nr. 0 i 260 0.25—0.75, nr. 0 i 261 0.75—0.25, nr. 0 i 262 0.25—0.75, nr. 0 i 263 0.75—0.25, nr. 0 i 264 0.25—0.75, nr. 0 i 265 0.75—0.25, nr. 0 i 266 0.25—0.75, nr. 0 i 267 0.75—0.25, nr. 0 i 268 0.25—0.75, nr. 0 i 269 0.75—0.25, nr. 0 i 270 0.25—0.75, nr. 0 i 271 0.75—0.25, nr. 0 i 272 0.25—0.75, nr. 0 i 273 0.75—0.25, nr. 0 i 274 0.25—0.75, nr. 0 i 275 0.75—0.25, nr. 0 i 276 0.25—0.75, nr. 0 i 277 0.75—0.25, nr. 0 i 278 0.25—0.75, nr. 0 i 279 0.75—0.25, nr. 0 i 280 0.25—0.75, nr. 0 i 281 0.75—0.25, nr. 0 i 282 0.25—0.75, nr. 0 i 283 0.75—0.25, nr. 0 i 284 0.25—0.75, nr. 0 i 285 0.75—0.25, nr. 0 i 286 0.25—0.75, nr. 0 i 287 0.75—0.25, nr. 0 i 288 0.25—0.75, nr. 0 i 289 0.75—0.25, nr. 0 i 290 0.25—0.75, nr. 0 i 291 0.75—0.25, nr. 0 i 292 0.25—0.75, nr. 0 i 293 0.75—0.25, nr. 0 i 294 0.25—0.75, nr. 0 i 295 0.75—0.25, nr. 0 i 296 0.25—0.75, nr. 0 i 297 0.75—0.25, nr. 0 i 298 0.25—0.75, nr. 0 i 299 0.75—0.25, nr. 0 i 300 0.25—0.75, nr. 0 i 301 0.75—0.25, nr. 0 i 302 0.25—0.75, nr. 0 i 303 0.75—0.25, nr. 0 i 304 0.25—0.75, nr. 0 i 305 0.75—0.25, nr. 0 i 306 0.25—0.75, nr. 0 i 307 0.75—0.25, nr. 0 i 308 0.25—0.75, nr. 0 i 309 0.75—0.25, nr. 0 i 310 0.25—0.75, nr. 0 i 311 0.75—